WYDANIE DLA WYBRZEŻA C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA, ŚRODA 15 STYCZNIA 1947 R. Nr 13 (758)

Sojusz
ze Związkiem Radzieckim
– to gwarancja
granic zachodnich
Głosujemy na listę nr 3

[stamp]

Uczeni a polityka

Od szeregu dni Polska gości Irenę i Fryderyka Joliot-Curie, znakomitych uczonych francuskich, przyjaciół Polski, wybitnych działaczy demokracji francuskiej.

Wizyta ta posiada poważne znaczenie. Demokracja francuska, związana z Polską tradycjami tylu wspólnych walk, przysyła nam swych przedstawicieli właśnie w chwili, gdy demokracja polska znajduje się u końcowego etapu walki o ostateczne umocnienie ustroju demokratycznego w Polsce. Wypowiedzi naszych gości w czasie rozmów w Polsce nie pozostawiają wątpliwości co do ich sympatii w tej walce.

Na marginesie tej wizyty chcielibyśmy podkreślić jeden moment szczególnie ważny a niezwykły w Polsce.

Irena i Fryderyk Joliot-Curie — to uczeni wielkiej miary. Człowiek, którego Francja powołała na stanowisko Komisarza Republiki dla Spraw Energii Atomowej — to nie zwyczajny profesor uniwersytetu. To wybitni badacze naukowi — badacze, jakich świat liczy nie wielu.

I oto ci wielcy badacze, budowniczy nowej wiedzy ludzkości o atomie, biorą aktywny udział w życiu politycznym swego kraju. Są czynnymi członkami Komunistycznej Partii Francji. Nie ograniczają się bynajmniej biernym sympatyzowaniem z tą partią. Biorą aktywny udział w jej codziennej działalności.

Fryderyk Joliot w rozmowie z dziennikarzami oświadczył: „Bardzo chciałem przyjechać do Polski na Kongres Techników. Interesował on mnie bardzo ze stanowiska zawodowego. Ale właśnie wtedy kampania wyborcza we Francji dochodziła do kulminacyjnego punktu i nie mogłem wyjechać, gdyż musiałem brać udział w pracy partii".

Wydaje się nam, że niewielu polskich uczonych — zwłaszcza uczonych w dziedzinie nauk ścisłych — mogłoby coś podobnego oświadczyć.

Utarło się wśród naszej inteligencji akademickiej przekonanie, że polityka — to jeszcze coś dla ekonomisty, prawnika, historyka, ale że udział w niej po prostu kompromituje przedstawiciela którejkolwiek z nauk ścisłych. Że to zwyczajnie nie wypada. Że wystąpienia polityczne przedstawicieli nauki — to coś sprzecznego z „zachodnimi" obyczajami naukowymi.

Jak nieraz, tak i tutaj przeciwstawienie „Wschodu" i „Zachodu" oparte jest na porównaniach zaczerpniętych z... bliskiego zachodu, z NIEMIEC. Odpowiada ono pruskiej koncepcji, pruskiemu drylowi, traktującemu uczonych na równi z rotmistrzami pułków gwardii konnej.

Francja jest niewątpliwie krajem Zachodu. I oboje Joliot-Curie są zarazem wielkimi uczonymi i wybitnymi działaczami Komunistycznej Partii Francji. Anglia jest niewątpliwie krajem Zachodu. I w tej Anglii prof. J. B. Haldane jest autorytetem w dziedzinie biologii i zarazem wybitnym działaczem Komunistycznej Partii Anglii.

Postępowi uczeni, wielcy uczeni, zarówno na wschodzie, jak na zachodzie Europy uważają — i uważają słusznie — że współpraca z ruchem robotniczym — nie tylko nie kompromituje, lecz przeciwnie, jest przedmiotem chluby dla uczonego.

Delegacja polska przybyła do Londynu

Dziś otwarcie konferencji

Zastępcy ministrów mają rozstrzygnąć:

statut pokojowy czy traktat pokojowy z Niemcami

LONDYN, 13.1 (PAP). Delegacja polska na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią przybyła w dniu wczorajszym do Londynu.

LONDYN, 13.1 (PAP). Agencja Reutera donosi, że obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych rozpoczną się we wtorek o godz. 3-ciej popołudniu przemówieniem powitalnym brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina.

Następnie ustalona zostanie kwestia przewodnictwa. Prawdopodobnie każdy z przedstawicieli „Wielkiej Czwórki" będzie przewodniczył po kolei. Konferencja będzie musiała powziąć decyzję, w jakim stopniu prasa będzie informowana o przebiegu prac.

Dotychczas posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych były prawie całkowicie tajne. Przypuszcza się jednak, że obecnie będą wydawane co jakiś czas komunikaty, lub będzie zorganizowane coś w rodzaju biura prasowego.

Jest mało prawdopodobne, by na posiedzeniu wtorkowym, które należy raczej uważać za posiedzenie inauguracyjne, ustalony zostanie porządek obrad. Należy raczej przypuszczać, że będzie on ustalony dopiero w środę, kiedy zbiorą się dwa oddzielne posiedzenia zastępców, jedno dla spraw Austrii, a drugie dla spraw Niemiec.

W londyńskich kołach politycznych podkreślają, że mimo iż opracowanie projektu traktatu dla Austrii będzie sprawą dość skomplikowaną, zastępcy, którzy zostali wyznaczeni do zajęcia się tą kwestią, będą mieli zadanie o wiele łatwiejsze, niż ci, którzy się zajmują sprawą niemiecką.

W środę zostaną utworzone odpowiednie podkomisje oraz ustalony będzie porządek, w którym wszystkie delegacje państw, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Niemcom, będą mogły przedstawić swe postulaty w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec.

LONDYN, 13.1 (PAP). Korespondent londyński PAP donosi, że jednym z naczelnych zagadnień, które zastępcy ministrów spraw zagranicznych będą mieli rozwiązać w Londynie jest sprawa, czy kraje zwycięskie przedstawią Niemcom traktat pokojowy do podpisania, czy też Niemcy otrzymają statut pokojowy.

W pierwszym wypadku zaszłaby konieczność utworzenia rządu niemieckiego, który by traktat pokojowy podpisał, w drugim wypadku zaś Niemcy otrzymałyby statut, pod którym znalazłyby się jedynie podpisy krajów zwycięskich.

Minister Modzelewski

przybył do Moskwy

MOSKWA. 13.I. (PAP). W dniu 12 stycznia przybył tu wiceminister spraw zagranicznych, Modzelewski. Na centralnym lotnisku powitali go dyrektor czwartego departamentu europejskiego w ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR, dyrektor protokółu Mołoczkow, chargé d'affaires Rzeczypospolitej Wolpe oraz członkowie ambasady polskiej w Moskwie.

Przeszło 8 miliardów zł

wpłacono już na Daninę Narodową

Do dnia 12 bm. włącznie wpłynęło na Daninę Narodową w całym kraju zł 8.200.000.000.

Na pierwszych miejscach utrzymują się: województwo łódzkie z blisko 1 miliardem złotych wpłat, województwo warszawskie — blisko 900.000.000 złotych i poznańskie — 850.000.000 zł.

W ostatnich dniach daje się zauważyć znacznie większy udział chłopów w płaceniu Daniny. W wielu gminach zakończono już akcję zbiórki należnej Daniny ze 100 proc. wynikiem.

W ciągu kilku ostatnich dni przed kasami urzędów skarbowych i banków formowały się kolejki opieszałych płatników, którzy pragną skorzystać z 25 proc. bonifikaty z tytułu wpłaty na P. P. O. K., bądź też chcą uniknąć poważnych konsekwencji niewpłacania w terminie Daniny.

Świadectwem sprawiedliwego wymiaru Daniny Narodowej jest bardzo mała ilość odwołań.

Schuhmacher na czele

„komisji zagranicznej" socjalistów niemieckich

BERLIN, 13.1. (Obsł. wł.). — Dr. Kurt Schuhmacher, oświadczył w Monachium, że rząd niemiecki nie może być dodatkiem do rządów prowincjonalnych, ale musi być wyłoniony przez bezpośrednie wybory, w których cały naród weźmie udział.

Schuhmacher przyznał, że naród niemiecki nie może przetrwać bez pomocy sprzymierzonych, ale że ci powinni skończyć z okresem nieufności.

Uważa on, że nacjonalizm niemiecki nie jest niebezpieczny sam w sobie, a staje się nim dopiero wówczas, gdy jedno z mocarstw okupacyjnych wykorzysta go przeciwko innemu mocarstwu.

BERLIN, 13.1. (PAP). — Na konferencji komitetu wykonawczego niemieckiej partii socjal -demokratycznej w Monachium wybrano „komisję spraw zagranicznych" w składzie następującym: dr Schuhmacher, Victor Agartz, M. Brauet, B. Brost, W. Eichler, K. Heine, dr Wilhelm Heager, M. Hofman, Paul Loebe, I. Ollonhauer i E. Schoettl.

Konferencja postanowiła zorganizować oddział partii w Berlinie i zwołać w czerwcu zjazd partii socjal - demokratycznej do Norymbergii.

Propagandowe „argumenty" PSL

Wyroki śmierci, noże i kastety

Polskie Stronnictwo Ludowe w dniu 6.1. br. urządziło na terenie m. st. Warszawy dzień propagandowy. Jeden z członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, Głodysz Wiesław, ur. w 1929 r. został zatrzymany. Organa Milicji Obywatelskiej znalazły przy nim poza ulotkami agitacyjnymi Polskiego Stronnictwa Ludowego wyrok śmierci na członka PPS Kryza Kazimierza. W sentencji wyroku było wyszczególnione: „za działalność PPS". Wyrok podpisał komendant obwodu mjr. „Sęp".

Przy innym członku PSL znaleziono pałkę gumową, którą otrzymał w lokalu PSL przy ul. Stalowej, przy następnym znaleziono nóż fiński. U wielu peeselowców „agitatorów" znaleziono kastety i inne „pokojowe argumenty".

Montgomery zachwycony swą wizytą w Moskwie

Mam prawdziwych przyjaciół w Armii Radzieckiej

oświadczył on po powrocie do Londynu

LONDYN, 13.1 (Obsł. wł.) Szef brytyjskiego sztabu generalnego, marszałek Montgomery, wysłał po powrocie do Anglii pismo, do generalissimusa Stalina, w którym podziękował za gorące przyjęcie, jakie spotkało go ze strony armii radzieckiej.

Marszałek przypomniał rozmowę, jaką przeprowadził z generalissimusem Stalinem i podziękował za nią serdecznie. Następnie Montgomery przypomniał zdanie, jakie Stalin napisał w jego księdze autografów: „Pozdrawiam braterską armię brytyjską".

Zdanie to — stwierdził marszałek — będzie mu zawsze przypominało gorące przyjęcie, z jakim spotkał się w Związku Radzieckim.

Marsz. Montgomery wysłał również pismo do marsz. Wasilewskiego, w którym wyraża wdzięczność za ułatwienie mu wizyty, złożonej armii radzieckiej i stwierdza:

„Mam teraz przekonanie, że w armii radzieckiej mam prawdziwych [...]

[...] jaźń ta rozwinie się i urośnie w duchu wzajemnego zaufania. Cieszę się na myśl o wizycie, jaką w czerwcu złoży pan armii brytyjskiej".

LONDYN, 13.1 (Obsł. wł.).

Angielski „Daily Worker" podaje, że po wizycie marszałka Montgomery w Moskwie rząd angielski powinien poczynić dalsze kroki w celu zacieśnienia stosunków anglo-radzieckich.

„Dlaczego — zapytuje się dziennik — Anglia, będąc poważnym państwem wśród Narodów Zjednoczonych, nie mogłaby poprawić swych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim. Zagadnienie to powinno być głównym przedmiotem rozmów między angielskimi i radzieckimi mężami stanu".

„By usunąć wszelkie przeszkody — kończy „Daily Worker" — stojące na drodze współpracy anglo-radzieckiej wizyta marszałka Montgomery nie może pozostać [...]

Tow. Wiesław

przemawia dziś

na zebraniu pracowników Elektrowni

Dziś 14 stycznia o godz. 8 rano odbędzie się zebranie przedwyborcze pracowników Elektrowni Warszawskiej (Wybrzeże Kościuszkowskie), na którym referat wygłosi sekretarz generalny KC PPR tow. Wiesław

Czechosłowacja pragnie ustalić

wspólne z Polską stanowisko

na konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec

LONDYN, 13.1 (Obsł. wł.).

Czeski minister przemysłu Bohumił Lauszman wygłosił dziś przed mikrofonem radia praskiego mowę, w której oznajmił, że rząd czeski stara się usunąć wszystkie przeszkody na drodze do porozumienia z Polską, tak, aby delegacje obu krajów na konferencję zastępców Wielkiej Czwórki mogły zająć wspólne stanowisko w sprawie Niemiec. Lauszman stwierdził, że dla Czechosłowacji jest koniecznością żyć w przyjaźni i porozumieniu z Polską.

PRAGA, 13.1 (PAP). Wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr Clementis, zaprosił w tych dniach akredytowanych w Pradze przedstawicieli dyplomatycznych czterech mocarstw oraz Polski, Jugosławii, Holandii, Danii i Belgii i poinformował ich o stanowisku Czechosłowacji wobec nadchodzących rokowań w Londynie w sprawie Niemiec.

Równocześnie wiceminister dr Clementis zasięgnął opinii przedstawicieli dyplomatycznych tych państw odnośnie niektórych zasadniczych problemów, w szczególności tych, które dotyczą traktatu pokojowego z Niemcami.

W skład delegacji czechosłowackiej, która pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Masaryka, weźmie udział w konferencji londyńskiej, wchodzą: generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, ambasador Heinrich, minister pełnomocny dr Hajdu, minister pełnomocny Lisic- [...]

PRAGA, 13.1 (PAP). Prasa czeska donosi o żądaniach terytorialnych, jakie Czechosłowacja zamierza wysunąć na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Dzienniki twierdzą, iż Czechosłowacja domagać się będzie takiego wytyczenia granicy z Niemcami, aby granica górska przesunięta została o 15 km w głąb Niemiec. W ten sposób cały łańcuch górski znajdzie się pod kontrolą Czecho- [...]

Ostatnie wiadomości

LONDYN. Jak donosi agencja Reutera, komunikacja pomiędzy Salonikami i Aleksandropoulin na linii kolejowej, łączącej Grecję z Turcją, została wstrzymana wobec wysadzenia mostu i założenia min przez powstańców. Prace przy odminowaniu linii są bardzo utrudnione.

STUTTGART. Siegfried Kabus, aresztowany przywódca organizacji, która dokonała ataków bombowych w Stuttgarcie na sztab wojska i policji oraz na sądy denazifikacyjne, chciał wprowadzić pozdrowienie „Heil Kabus" i zamierzał stworzyć rząd Rzeszy, w którym miał być kanclerzem.

NORYMBERGA. Papen został wezwany przez sąd denazifikacyjny. Akt oskarżenia, który mu już wręczono, stwierdza, że Papen pomógł Hitlerowi w dojściu do władzy oraz działał na rzecz narodowego socjalizmu na stanowiskach ambasadora w Wiedniu i Ankarze.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Manili, że wulkan na wyspie Luzon wznowił swą działalność. Strumienie lawy wypływają z krateru w kierunku pobliskich wiosek, które zostały ewakuowane.

Togliatti
o sytuacji we Włoszech

RZYM, 13.1. (PAP). — Na konferencji włoskiej partii komunistycznej we Florencji przemawiał Togliatti, który stwierdził, iż partia komunistycz na stanowi dzisiaj jednolity solidny organizm cieszący się bezwzględnym zaufaniem mas pracujących, ponieważ wszyscy mogą stwierdzić, iż mię dzy słowami a czynami partii nie ma różnic. Inne włoskie partie polityczne — mówił Togliatti — przechodzą stale kryzysy wewnętrzne wskutek rozbieżności pomiędzy ich ideologią a jej realizacją.

Mówiąc o polityce zagranicznej Włoch Togliatti podkreślił m. in., że nie istnieje żadna kurtyna żelazna pomiędzy Wschodem a Zachodem. Celem włoskiej polityki zagranicznej po winna być całkowita niezależność, ponieważ — oświadczył mówca — Włochy nie chcą stać się dla nikogo bazą strategiczną.

Jeśli istnieje dzisiaj na świecie jakaś bariera, to jedynie pomiędzy ludźmi marzącymi o nowej wojnie a tymi, którzy pragną wolności i poko ju. Mała grupa podżegaczy wojennych pragnie wojny przeciwko ZSRR, państwu, które dało olbrzymi wkład do zwycięstwa i do wyzwolenia narodów od jarzma hitleryzmu i faszyzmu.

W odpowiedzi wszystkim antykomunistom Togliatti powiedział: „Zwycięstwo antykomunizmu doprowadziłoby na nowo do faszyzmu". Na temat stosunku do kościoła mówca zaznaczył, że partia komunistyczna nie prowadzi żadnej kampanii antyklerykalnej, pragnie jednak, ażeby kościół zaprzestał interwencji w sprawy polityczne.

Przechodząc do sytuacji, jaka się wytworzyła w łonie włoskiej partii socjalistycznej, Togliatti wyraził nadzieję, że sytuacja powstała w łonie organów kierowniczych tej partii nie rozszerzy się na masy partyjne, które pozostaną jednolite w walce o demokrację.

Sformułowanie przez Saragata oskarżenia o totalitaryzm Togliatti nazwał „Zbrodnią przeciwko klasie robotniczej, demokracji i socjalizmowi".

Nie wiadomo kiedy partia komunistyczna będzie mogła zdobyć większość w parlamencie i objąć rządy, lecz gdy to nastąpi — podkreślił Togliatti — pragnie ona współpracować dla dobra kraju ze wszystkimi stronnictwami naprawdę demokratycznymi.

Mówiąc wreszcie o wewnętrznych problemach organizacyjnych partii Togliatti zaznaczył, że celem partii pozostaje nadal połączenie wszystkich robotników w jednej partii klasy pracującej.

Obecnie, kiedy partia komunistyczna posiada ponad 2.200 tysięcy zarejestrowanych członków, należy jaknajlepiej zorganizować masy robotnicze i kadry partyjne, ażeby móc doprowadzić proletariat do demokracji i socjalizmu.

Długoterminowe kredyty dla Niemiec
podstawą połączenia stref anglosaskich
W związku z tym „Prawda" przypomina decyzje poczdamskie

MOSKWA, 13.1. (PAP). — Układ o zjednoczeniu gospodarczym brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech wszedł w życie z dniem 1 stycznia. W związku z tym „Prawda" pisze:

„Podstawą tego układu są długoterminowe kredyty, których mają dostarczyć przemysłowi niemieckiemu banki brytyjskie i amerykańskie jak również nowe wielkie inwestycje kapitału w Niemczech, przeważnie amerykańskie.

Może się to wydać dziwne, ale kwestia denazifikacji i demilitaryzacji Niemiec, zabezpieczenia spłat reparacyjnych i przebudowy demokratycznej Niemiec nie zwróciły należytej uwagi kierowników anglo-amerykańskiej polityki okupacyjnej.

Tak wąskie podejście do rozstrzygnięcia jednego z najbardziej doniosłych problemów powojennych może naturalnie pociągnąć za sobą wysoce niepożądane konsekwencje.

Denazifikacja w strefach zachodnich rzekomo już się zakończyła. Zdaniem generała Claya, „sytuacja poprawiła się tak dalece", że całą tę sprawę można przekazać Niemcom. Jednakże fakty nie usprawiedliwiają takiego optymizmu.

Następnie wzmożona aktywność kapitału anglo-amerykańskiego przyczynia się do wytworzenia specyficznej, nerwowej atmosfery w strefach zachodnich. Korespondent berliński „News Chronicle" pisze, że sami Niemcy obawiają się, by mocarstwa alianckie nie zamierzały skolonizować Niemiec i przywłaszczyć sobie aktywów firm niemieckich przesądzając w ten sposób przyszłość.

Z drugiej strony daje się zaobserwować wzrost nadziei ze strony winowajców agresji — starych niemieckich trustów monopolistycznych — na odzyskanie swych dawnych pozycyj gospodarczych.

Jak wiadomo, zgodnie z decyzjami poczdamskimi, o losach Niemiec mają zadecydować łącznie cztery wielkie mocarstwa. Demokratyzacja i demilitaryzacja powinny być podstawą wszelkiego działania.

„Nie powinniśmy spoglądać wstecz, lecz naprzód" — powiedział Mołotow i powinniśmy dbać o to, aby Niemcy stały się państwem demokratycznym i miłującym pokój z rozwiniętym rolnictwem, przemysłem i handlem zagranicznym, ale pozbawionym możności odrodzenia swej siły agresywnej".

Poprawa w stosunkach anglo-radzieckich
po wizycie marszałka Montgomery

Haga, 13.1.1947 r. (Obs. wł.). Holenderski dziennik socjalistyczny „Het Vrije Volk" w dzisiejszym artykule wstępnym pisze, że od czasu wizyty marszałka Montgomery w Moskwie stosunki anglo-radzieckie znacznie się polepszyły.

„To — pisze dziennik — co się nie udało Bevinowi i Byrnesom, a mianowicie usunięcie głęboko zakorzenionej u Rosjan nieufności, zostało podjęte przez dwóch generałów: marszałka Montgomery ze strony angielskiej i generała Marshalla, jako sekretarza stanu ze strony amerykańskiej.

MOSKWA, 13.1. (PAP). Pismo „Nowoje Wremia" twierdzi, że przemysłowcy niemieccy otrzymują już znowu …dyty z zagranicy w 18 miesięcy po …tulacji Niemiec i wbrew uchwałom …damskim.

„Podczas, gdy szereg państw sojuszniczych, których życie gospodarcze nie okrzepło jeszcze po rabunkowej okupacji niemieckiej, nie otrzymują pomocy finansowej z zagranicy, Niemcy zachodnie, a zwłaszcza Zagłębie Ruhry, na Nowy Rok otrzymały podarek" — czytamy w „Nowoje Wremia".

Zdaniem pisma, polityka władz okupacyjnych brytyjskich i amerykańskich sprzyja wyraźnie współpracy z monopolami niemieckimi. Pismo stwierdza, że polityka ta nie tylko zagraża trwałemu pokojowi, ale tworzy niebezpieczeństwo dla jej inicjatorów.

Ameryka pragnie wiedzieć
co Wielka Brytania zrobiła z pożyczką

NOWY JORK, 13.1. (Ob. wł.). Jak donosi z Waszyngtonu korespondent „New-York Herald Tribune" — rząd Stanów Zjednoczonych zażąda od rządu Wielkiej Brytanii wyjaśnień dotyczących naruszenia przez rząd Wielkiej Brytanii porozumienia w sprawie pożyczki 3 miliardów 750 milionów dolarów, udzielonych Wielkiej Brytanii.

Zdaniem waszyngtońskich kół oficjalnych porozumienie handlowe Wielkiej Brytanii z Argentyną narusza porozumienie anglo-amerykańskie. Jak donosi korespondent, kanclerzowi Hugh Daltonowi przesłana zostanie nota w tej sprawie.

Konferencja
Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej

LONDYN, 13.1. (Ob. wł.) 26 stycznia 1947 r. rozpocznie się w Londynie konferencja Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej. Konferencja ta rozpocznie kampanię ogólnonarodową, zmie… do zacieśnienia przyjaźnych sto… między Anglią i Związkiem Rad…n.

Na …erencji przemawiać będą: Jack Tanner przewodniczący Zjednoczonych Związków Zawodowych robotników konstrukcji mechanicznych, Emeris, Roberts, liberał i członek parlamentu i dr Hewlett Johnson, duchowny, z opactwa Canterbury.

2 miliony franków
złożyli Polacy we Francji na Daninę Narodową

Przewodniczący Głównej Komisji Obywatelskiej Daniny Narodowej, prof. Stanisław Grabski, otrzymał z Paryża następującą depeszę:

„Komunikujemy, iż Polacy we Francji złożyli już na Daninę Narodową dwa miliony franków, mimo że w głównych skupiskach naszego wychodźstwa zorganizowana akcja zbiórkowa niedawno się rozpoczęła. Zapewniamy, że i tym razem cała emigracja polska we Francji wykaże solidarnym czynem mocne swe przywiązanie do odrodzonej Ojczyzny Demokratycznej".

Podpisano: Komisja Obywatelska dobrowolnej Daniny Narodowej.

Stosunki handlowe
polsko-amerykańskie

Dotychczasowy szef polskiej misji dla zakupu demobilu angielsko - amerykańskiego w Paryżu, ob. Zygmunt Modzelewski został powołany na stanowisko prezesa Korporacji Handlowej Polsko-Amerykańskiej z siedzibą w Nowym Jorku.

Wymieniona korporacja handlowa ma za zadanie przeprowadzanie transakcji importowych, w ramach udzielonego Polsce w swoim czasie kredytu przez Bank Eksportowo - Importowy w wysokości 40 mil. dolarów.

Kredyt ten przyznany był Polsce głównie na zakup taboru kolejowego.

Na rzecz rodzin ofiar
terorru wyborczego reakcji

Do kasy Komitetu Pomocy Rodzinom Ofiar terroru wyborczego reakcji wpłynęły następujące sumy:

Od Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. i Prac. Przem. Cukrownicz. 50.000 zł,
od Centr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Metalowego 20.000 zł,
od posła J. Dominko 8.791 zł,
od Zarz. Gł. Prac. Przem. Gastr. - Hotel. 5.000 zł,
od O. K. Z. Z. Warszawa 2000 zł.

Wyżej wymienionym instytucjom i osobom Komitet Pomocy Rodzinom Ofiar Terroru Wyborczego Reakcji składa serdeczne podziękowania.

Na Fundusz Wyborczy
Polskiej Partii Robotniczej

Na Fundusz Wyborczy Polskiej Partii Robotniczej wpłacili: tow. Drożniak 5.000 zł, Komitet partyjny Min. Aprowizacji 5.000 zł, tow. B. Drukier i Zygmunt Przygoda po 3.000 zł.

Tow. Krygier Zbigniew przekazał na Fundusz Wyborczy — 37.500 zł. ob. Piotrowski Mieczysław — 300 zł.

Grupa członków PPR z okolic Irena-Dęblin, powiat Garwolin, pracująca w ciężkich warunkach, przeprowadza pracę uświadamiającą wśród społeczeństwa, zyskując coraz więcej sympatyków i członków do szeregów naszej Partii.

Jako jeden z widomych znaków popularności naszej Partii, świadczą zebrane z drobnych składek sumy zł 2.450 zł na Fundusz Wyborczy PPR.

Żołnierze brytyjscy w roli tragarzy
Strajk transportowców w Londynie rozszerza się
Robotnicy na prowincji solidaryzują się ze strajkującymi

LONDYN, 13.1. (Obsl. wł.). Ze względu na to, że brygada gwardii przejęła dostarczanie żywności do Londynu, pięć tysięcy robotników w Londynie i ponad tysiąc na prowincji przerwało pracę, aby dać dowód solidarności z szoferami samochodów ciężarowych, których 9-miesięczna walka o płacę i warunki pracy znajduje się obecnie w stadium największego nasilenia.

Ponad tysiąc żołnierzy brygady gwardii przy pomocy żołnierzy marynarki i lotnictwa rozpoczęło dziś rano pod kierunkiem lorda majora Guilforda, który specjalnie przybył z Toweru ładować w Smithfield mięso, pozostające w wielkich halach rynkowych od początku strajku.

LONDYN, 13.1. (PAP). Okolice doków londyńskich upodobniły się w poniedziałek do dni inwazji na kontynent, z tą tylko różnicą, że publiczność przypatrująca się przybyciu oddziałów wojskowych nie uśmiechała się i nie wiwatowała. Żołnierze przystąpili do wyładowywania mięsa. W odpowiedzi robotnicy portowi w Smithfield porzucili pracę.

Gdy wojsko przystąpiło do rozdziału żywności na rynkach londyńskich, 16 tysięcy tragarzy i pomocników w sklepach i 7 tysięcy robotników w składach z żywnością przystąpiło do strajku. Na rynku Cowent Garden 3 tysiące robotników zaprzestało pracy na wiadomość o przybyciu wojska.

W poniedziałek wieczorem odbędzie się posiedzenie centralnego komitetu strajkowego, w celu omówienia sytuacji. Wiece, zwołane przez związki zawodowe na prowincji, domagają się zaprzestania pracy w celu poparcia żądań strajkujących transportowców w Londynie.

Ministerstwa pracy i transportu wydały w niedzielę komunikat, w którym zapowiadają, że od poniedziałku wojsko zabezpieczy dostawę żywności do Londynu.

Już w niedzielę wieczór można było zaobserwować oznaki realizacji tych nadzwyczajnych zarządzeń. W okolicach podmiejskich ukazał się konwój złożony ze 100 wojskowych samochodów ciężarowych, który posuwał się w stronę Londynu. Urlopy dla policji w Londynie zostały cofnięte. Na rynkach wystawiono wzmocnione warty.

Przez cały dzień poniedziałkowy oddziały wojskowe zajęte były na głównym rynku miejskim w Londynie ładowaniem żywności. Celem dostawy mięsa do Londynu użyto 400 ciężarówek wojskowych. Na miejscach załadunku była obecna straż policyjna.

Strajk robotników transportowych rozszerzył się również na Manchester i Liverpool.

Baruch zagalopował się...
„Izwiestia" o przyczynach jego dymisji

MOSKWA, 13.1. (PAP). Omawiając ustąpienie Bernarda Barucha „Izwiestia" stwierdzają, że dymisja ta stanowi zjawisko symptomatyczne na tle polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Baruch podał jako powód swego ustąpienia fakt, że zostały zakończone prace komisji dla spraw atomowych. „Izwiestia" podkreślają, że nie jest to zupełnie ścisłe, gdyż został ukończony dopiero pierwszy etap prac tej komisji i nie wiadomo było, jak Rada Bezpieczeństwa ustosunkuje się do projektu Barucha.

Pośpiech, z którym ustąpił Baruch, wywołał najrozmaitsze komentarze. Widocznie Baruchowi nie podobał się plan kontroli międzynarodowej nad energią atomową i wolałby on, aby broń atomowa pozostała monopolem w rękach Stanów Zjednoczonych.

Baruch zagalopował się: oświadczył on w jednym ze swych przemówień, że Stany Zjednoczone odmówią poparcia dla ONZ, jeżeli jego wniosek nie zostanie przyjęty. Było to zbyt daleko idące oświadczenie i Baruch wolał wycofać się, gdy zrozumiał, że nie znajdzie ono poparcia ze strony jego własnego rządu.

Leon Blum w Londynie
Sprawy gospodarcze głównym tematem rozmów

LONDYN, 13.1. (PAP). W poniedziałek po południu premier francuski Leon Blum przybył samolotem na lotnisko Northolt pod Londynem, na oficjalne zaproszenie rządu brytyjskiego.

Na lotnisku premiera powitał w imieniu króla ambasador brytyjski w Paryżu, Duff - Cooper, który w niedzielę przybył do Londynu. Przedstawiciele premiera brytyjskiego oraz ministra Bevina również byli obecni na lotnisku.

Ambasada francuska w Londynie wydała komunikat oficjalny, który stwierdza, że w wyniku wymiany listów pomiędzy premierem Attlee, a premierem Blumem — premier francuski przybył do Londynu, ażeby omówić sprawy interesujące zarówno Wielką Brytanię, jak i Francję. Premier Blum będzie gościem rządu brytyjskiego.

W kołach politycznych stwierdzają, że głównym tematem rozmów będzie sprawa węgla niemieckiego, którego Francja pragnie otrzymać większe przydziały. Ponieważ trudno jest oddzielić kwestie gospodarcze od politycznych, nie jest wykluczone, że przyszłość Zagłębia Ruhry będzie omówiona podczas wizyty premiera Bluma

Dziś rozpoczyna obrady
parlament francuski

PARYZ, 13.1. (Obsl. wł.). We wtorek, o godz. 1. rozpoczyna się sesja Zgromadzenia Narodowego i Rady Republiki.

Po tradycyjnych przemówieniach najstarszych wiekiem posłów, które wygłoszą Marcel Cachin w pałacu Burbońskim i dr. Gasser w pałacu Luksemburskim, oba zgromadzenia wybiorą swe prezydia. Nie wydaje się, ażeby wybory prezydenta Zgromadzenia Narodowego dały powód do jakichś zatargów.

W pałacu Burbońskim sądzą, że Vincent Auriol zostanie ponownie wybrany bez żadnych trudności. Natomiast trudno jest przewidzieć, kto obejmie stanowisko prezesa Rady Republiki. Należy pamiętać, że 27 grudnia wybrano Champetier de Ribes dopiero przy trzecim głosowaniu i przy względnej większości. Kandydat MRP uzyskał zaledwie 5 głosów przewagi nad komunistą Marrane'em.

Jacques Duclos, prezes parlamentarnej grupy komunistycznej, oświadczył w kuluarach pałacu Burbońskiego, że partia komunistyczna nie wystawi kandydata na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Dodał on natomiast, że komuniści postanowili zgłosić kandydaturę Marrane'a na przewodniczącego Rady Republiki.

Delegacja Polaków
z Westfalii
u gen. Spychalskiego

W dniu 13 bm. w zastępstwie nieobecnego służbowo marszałka Polsk… M. Żymierskiego, zastępca Nacz. D-c… gen. dyw. M. Spychalski przyjął delegacje hutników, górników i przedstawicieli rzemiosła, Polaków z Westfali i Nadrenii.

Gen. Spychalski podkreślił dążenia rządu Polski Ludowej do skupienia w kraju wszystkich Polaków, których niedola rzuciła kiedyś w obce strony.

Zaznaczył jednocześnie, że w Polsce jest nie tylko miejsce dla tych, którzy swą pracą chcą ją odbudować i umacniać, ale i dla t… które… pragną na ziemi ojczystej skończyć z tułaczym życiem.

Koła demokratyczne USA

Mowie jako obiektywny człowiek nauki

Zwycięstwo Bloku Demokratycznego
zagwarantuje Polsce najszybszą odbudowę
Prof. Joliot wśród dziennikarzy warszawskich

Złocone mebelki saloniku w pałacyku Myśliwieckim w Łazienkach są jakby wspomnieniem zebrań, które się tu odbywały. Obrazy na ścianach, freski, wszystko przypomina epokę, w której płynące tu życie dworskie cechowała sztywność, w których ludzi dzielił mur obyczajów i konwenansów. Dziś nie pozostało z tego wszystkiego nic. Gdy tylko państwo Joliot weszli do saloniku, wytworzyła się odrazu między nimi i zgromadzonymi dziennikarzami jakaś atmosfera bezpośredniości i serdeczności.

Pani Joliot wita gości w języku polskim, następnie mąż jej opowiada o swych wrażeniach z pobytu w Polsce, wysnuwa wnioski, przeprowadza analogie.

Państwo Joliot są już w Polsce drugi raz po wojnie. W ciągu półtora roku kraj nasz poczynił — według nich —

dla Francji. Po powrocie jednak do kraju nie zrozumiał on dążeń ludu francuskiego.

Omawiając francuską politykę zagraniczną, prof. Joliot stwierdził, że zarówno we Francji, jak i w Polsce, nie można dopuścić do tego, by mocarstwa obce w zamian za udzieloną pomoc gospodarczą mieszały się w nasze wewnętrzne sprawy. Jesteśmy szczerymi przyjaciółmi Anglosasów — mówi prof. Joliot — i pragniemy ich przyjaźni. Ale chcemy, żeby kochano nas dla nas samych, a nie jako ewentualnych klientów.

Prof. Joliot omawia działalność Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej we F…ji i w Polsce i możliwości wsp… obu krajów na niwie gospodarcze… kulturalnej.

Przechodząc następnie do swych w…

…swą wizytę w centralnej szkole partyjnej PPR, gdzie był obecny na wspólnym kursie przedwyborczym młodzieży aktywistów PPR i PPS. Widzi on w tym symbol jedności polskich warstw pracujących.

Prof. Joliot oznajmił, że jako objektywny naukowiec, a nie jaki członek takiego czy innego ugrupowania politycznego, stwierdza z całym przekonaniem, że dalszy pomyślny rozwój Państwa polskiego zapewni jedynie zwycięstwo wyborcze Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Uczy mnie tego — dodał on — obiektywna analiza sytuacji, jak i doświadczenia ostatnich miesięcy we Francji.

W chwili, gdy pada pytanie, dotyczące zagadnień atomowych, pani Joliot ożywia się i bierze udział w rozmowie.

Państwo Joliot stwierdzają, że Francuski Instytut Badań Atomowych prowadzi wyłącznie poszukiwania, dotyczące pokojowego zastosowania energii atomowej. Odkrycie energii atomowej stanowi przewrót w historii ludzkości. Już dziś można przewidzieć utworzenie wielkich centrali energetycznych, zasilających całe kompleksy miejskie i przemysłowe, które będą szczególnie cenne dla krajów, pozbawionych — jak Francja — dostatecznych zapasów węgla, czy też energii wodnej.

Wszystkich zastosowań energii atomowej nie da się dotąd przewidzieć.

Jesteśmy w położeniu człowieka, który wynalazł sposób zapalania ognia — mówi prof. Joliot. — Mógł on powiedzieć, że wynalazek jego będzie służył do ogrzewania, czy do gotowania, ale nie mógł przewidzieć lokomotywy. Energia atomowa wyzwolona otwiera przed ludzkością perspektywę, nie dającego się jeszcze ogarnąć umysłem, postępu technicznego. (L)

Polska nie leży nad Tamizą

czyli: kilka słów o geograficznej pomyłce p. Mikołajczyka

Jak tow. Wiesław odpowiedział w Moskwie „primadonnie jednego sezonu"

W „Przekroju" ukazał się artykuł tow. Jerzego Borejszy pt. „Primadonna jednego sezonu".

Primadonna nazywa się Stanisław Mikołajczyk. Ale

czerwony ołówek cenzora niech zawiśnie w powietrzu — pisze autor artykułu — nie odważylibyśmy się pisać w ten sposób o wicepremierze Rządu Jedności Narodowej, jako że urzędy i stanowiska szanujemy. Mowa tu o St. Mikołajczyku, aktorze na politycznej scenie Polski w ciągu ostatnich kilku lat. Stanowiska, urzędy! Historia uczy nas, że niewiele one znaczą i są przemijające, jeśli nie są związane z trwałą, konsekwentną koncepcją polityczną, jeśli nie mają pokrycia w wartości samego aktora dramatu politycznego. Bywa i tak, że stanowiska przychodzą na fali przemijającej, która wraz z urzędem unosi w niepamięć także człowieka.

Artykuł zawiera m. inn. fragmenty ze stenogramów rozmów, prowadzonych w Moskwie przez przedstawicieli Krajowej Rady Narodowej i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z p. Mikołajczykiem.

We wstępie do artykułu krótka charakterystyka p. Mikołajczyka:

W Londynie podczas wojny słynny rysownik angielski, Low, zamieszczał karykatury dwóch generałów: General Too Late i General Too Little, generała „Za późno" i generała „Za małego". O Mikołajczyku mówiono na emigracji, że połączył w jednej osobie zalety obydwu tych generałów.

Oddajemy głos autorowi — tow. Jerzemu Borejszy. Wymowa faktów jest tak oczywista, że nie wymaga naszych komentarzy.

Trzy razy Moskwa

Sierpień 1944. Rozpoczęła się ciężka walka o każdą piędź ziemi polskiej. Nad Wisłą staje wykrwawiona, wymęczona armia. Należy podwieźć broń, amunicję, żywność dla żołnierzy, należy uzupełnić przerzedzone szeregi wojska. Rozpoczęło się skrzykiwanie ludzi do pracy, szukanie fachowców, administratorów. Naiwnie liczono na to, że ci najlepsi z Londynu odezwą się, że staną do roboty. Ale tu wtrąciłby się dziennikarz z „Wesela":

„Domek mały, chata skąpa
Polska, swoi, własne łzy
własne trwogi, zbrodnie, sny
własne brudy, podłość, kłam
znam, zanadto dobrze znam".

Jak grom z jasnego nieba spada z Londynu rozkaz wszczęcia powstania w Warszawie. W Londynie Churchilla i Sosnkowskiego, zatrwożono się o to, że wszystko odbywa się bez nich. 31 lipca 1944 roku generał „Zapóźno" przybywa do Moskwy, przybywa na zaproszenie PKWN.

Powstanie warszawskie wybucha 1 sierpnia i ma być tragicznym chórem dla jego solowych pertraktacji. Zostaje przyjęty przez MARSZAŁKA STALINA, co mu powinno było dostatecznie wyjaśnić i sprawę sytuacji na froncie i sprawę perspektywy rozwoju Polski.

Dnia 6 i 7 sierpnia odbywają się rozmowy między przybyszami z Londynu a delegacją PKWN. Wstępna rozmowa wyjaśniła zagadnienie granicy wschodniej. W sprawie granic zachodnich — cytuję stenogram — toczyła się dnia 6 sierpnia 1944 r. następująca rozmowa:

Czy p. Mikołajczyk zawsze chciał Odry i Nisy?

„MIKOŁAJCZYK: Z tymi ziemiami zachodnimi, to nie wygląda tak prosto, z tego względu, że po pierwsze jest zagadnienie wyrzucenia Niemców.

OSÓBKA-MORAWSKI: Jest sposób na to.

MIKOŁAJCZYK: To się tak mówi, ale nie wiem, jak w rzeczywistości będzie... Kto się podejmie 9 milionów Niemców wyrzucić?"

Widzimy, jak „twardo" jeszcze w sierpniu 1944 roku Mikołajczyk stał na stanowisku Odry i Nisy. W perspektywie tych oświadczeń staje się rzeczą jasną, czemu to Stanisław Mikołajczyk tak usilnie pomagał Rządowi w zagospodarowaniu Ziem Zachodnich.

Jak p. Mikołajczyk wyobrażał sobie pomoc dla powstańców

Dnia 7 sierpnia, podczas dalszej narady, generał Żymierski złożył oświadczenie w sprawie powstania w Warszawie i pomocy, jakiej marszałek Rokossowski, na rozkaz Stalina udziela powstańcom. Rzecznik wielkiego stratega Bora odpowiadał, że do Warszawy „broń można podrzucać na amerykańskich samolotach" i że „sztab aliancki robił szereg propozycyj, czy nie jest możliwe rzucanie broni na miejsca opanowane". Jak widać, także w sprawie pomocy Zachodu dla powstańców Mikołajczyk był bardzo dokładnie poinformowany. Może zresztą wkrótce całość dokumentów w tej sprawie będzie ogłoszona i wielki talent strategiczny Mikołajczyka zajaśnieje wtedy w całej pełni.

„PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT: Jak my sobie wyobrażamy rząd. Chciałbym widzieć pana prezesa w tym rządzie na stanowisku premiera, pana Stanisława Grabskiego, jako reprezentującego znaczny odłam społeczeństwa...

PROF. STANISŁAW GRABSKI: Ja jestem bezpartyjny.

PREZYDENT: Tym lepiej. Chcę widzieć pana Popiela, przedstawiciela Stronnictwa Pracy. Chciałbym również widzieć w Rządzie któregoś z panów z kraju, reprezentujących wasz kierunek".

Pod koniec rozmowy zdarzył się następujący incydent.

MIKOŁAJCZYK: Mnie obowiązuje lojalność wobec Prezydenta (Raczkiewicza), przez tyle lat wykonywałem lojalnie polecenia mojego rządu...

PREZYDENT (z uśmiechem): Czy zawsze lojalnie?

MIKOŁAJCZYK: W życiu politycznym w szczegółach nie zawsze można być lojalnym..."

Warszawa płonęła. Po dziesięciu dniach pobytu w Moskwie Mikołajczyk wrócił do Londynu. Po co przyjechał? 2 sierpnia w Izbie Gmin premier Churchill oświadczył: „Uczyniliśmy wszystko, co było w naszej mocy, p. Eden i ja, aby w tak późnym czasie doprowadzić do wizyty premiera polskiego, p. Mikołajczyka w Moskwie...". Mikołajczyk pojechał więc do Moskwy pod wpływem Churchilla. Potem wrócił. Zresztą Czerwona Armia stała jeszcze nad Wisłą, Warszawa krwawiła, nie czas jeszcze było wypuszczać karty Mikołajczyka z rąk.

Gen. „Za — mały" czeka

Minęły długie miesiące pracy w kraju dla kraju a ciągłych mów i oświadczeń w Londynie. Dnia 11 października, z okazji konferencji przedstawicieli trzech mocarstw w Moskwie, przybyli tam również przedstawiciele rządu polskiego oraz pp. Mikołajczyk, Grabski i Romer z Londynu. **Po raz drugi Prezydent spotkał się z p. Mikołajczykiem i zaproponował mu premierostwo.** Stanisław Mikołajczyk odłożył decyzję. Generał „Za — mały" czekał i zwlekał, aby sprawą Polaków, których ktoś trzeci godzi, zajmował się cały świat. I „generał Za — późno" ostatecznie się spóźnił.

Gen. Anders zabezpiecza naftę dla Anglii

Karta polska została przez dyplomację angielską wygrana na Jałcie, gdzie Stalin i Roosevelt usiłowali zarysować pierwsze kontury nowego pokoju. Winston Churchill zatrzymał w rezerwie rząd Arciszewskiego i wojsko Andersa: to była karta zapasowa... Ilekroć słyszę o Andersie, przypomina mi się, co znakomity pisarz John Allridge opowiadał o spotkaniu z Andersem na obiedzie w Ambasadzie angielskiej w Teheranie. Było to po ewakuacji wojsk Andersa z Rosji. Znakomity strateg grzmiał:

„w ciągu 4 tygodni, po Stalingradzie, Rosja upadnie. Jestem w rezerwie. Wtedy ja na czele wojsk swoich wkraczam do Gruzji, dochodzę do Baku i zabezpieczam naftę dla Anglii".

Jak więc widać, Andersa również cechuje zdolność przewidywania. Zdaje się, że w rezerwie poczeka jeszcze długo.

Stanisław Mikołajczyk stosował wobec Winstona Churchilla stale znaną kokieterię pewnej naiwnej, która rozpoczyna od słów: „co pan ze mną robi?", by w końcu ulec. „Jutro Polski" z dnia 18 lutego oceniło uchwały w Jałcie następująco: **„Trzeba stwierdzić, że wyniki konferencji Wielkiej Trójki są dla Polski złe".**

Już 25 marca to samo pismo oświadczyło: **„Uchwały w Jałcie stanowiły i stanowią podstawę do wyjścia z martwego punktu na drodze zabezpieczenia Polsce siły, wolności, niepodległości".**

Kogo słucha gen. „Za — mały"

Dnia 15 kwietnia **STANISŁAW MIKOŁAJCZYK** oświadcza: **„Pragnę oświadczyć, że przyjmuję decyzje krymskie względem Polski, jej suwerennego i niezależnego stanowiska oraz utworzenia reprezentatywnego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej".**

Jak łatwo przekonać się z „The Bulletin of International News" artykuł w „Jutrze Polski" z dnia 16 lutego był napisany przed rozmową z Mr. Edenem, która odbyła się dnia 20 lutego. Potem Mikołajczyk uległ. Zgodził się. Rzecz jasna, naiwny obserwator mógłby zapytać, czemu Stanisław Mikołajczyk nie uległ głosowi Prezydenta 8 sierpnia 1944 r., usłuchał natomiast ministra Edena dnia 20 lutego 1945 r., po siedmiu miesiącach, jeśli ta zwłoka spowodowała ruiny Warszawy, co najmniej obniżenie autorytetu Polski na arenie międzynarodowej, w każdym bądź razie pogorszenie warunków własnego startu Mikołajczyka w kraju? Takie pytanie świadczyłoby o całkowitej nieznajomości praw współczesnego teatru: gra aktor, zyskuje impresario.

Wielki impresario, Winston Churchill, znalazł się w przededniu nowej sztuki swojego teatru: wyborów. Na ten czas należało sztuki polskie zdjąć z afisza. Publiczność angielska była znudzona i zniechęcona przeciąganiem się tej samej nudnej gry. Winston Churchill począł niepokoić się.

Dnia 16 czerwca przybył do Moskwy po raz trzeci Stanisław Mikołajczyk. Na aerodromie oczekiwał go ambasador Anglii Sir Archibald Kerr i ambasador Stanów Zjednoczonych, Harriman. Poza tym przybyli powitać tak niecierpliwie oczekiwanego gościa „konsultanci z kraju": profesor St. Kutrzeba, prof. Adam Krzyżanowski, dr Henryk Kołodziejczyk, Zygmunt Żuławski. Z boku stanął skromnie obserwator tych dni moskiewskich.

Anglik z Kołomyi

Samolot wylądował. Szybkim, żwawym krokiem zeskoczył Stańczyk, poklepał poufale Harrimana po ramieniu, pokręcił guzik u marynarki Archibalda Kerra, po czym szybko podbiegł do grupy Polaków, rzucił się w ramiona i serdecznie obcałowywał swoich przyjaciół. Po chwili ukazała się sylwetka Mikołajczyka. Jak diva filmowa uśmiechnął się, zbliżył do grupy Anglosasów, długo i serdecznie ściskał dłoń Sir Archibald Kerra, niemniej długo i serdecznie ściskał dłoń Harrimana, na twarzy zajaśniał uwodzicielski uśmiech. Po czym znikł, primadonna podeszła do statystów polskich, oschle podała dłoń, rzuciła: „z panami zobaczymy się dzisiaj", po czym znowu wróciła do grupy anglosaskiej. Uśmiech wrócił na twarz.

Polacy wracali przygnębieni swoim autem do hotelu. Panowało milczenie. Ktoś rzucił: „Anglik z Kołomyi". I wszyscy parsknęli śmiechem.

W kilka godzin później w hotelu Savoy, w pięknych pokojach na pierwszym piętrze, Mikołajczyk informował „konsultantów polskich" o tym, że on ma pełne poparcie Winstona Churchilla, że wysunie twarde postulaty, że albo-albo, że jeśli nie, to nie...

A na trzecim piętrze w małym pokoiku znakomity publicysta angielski Ralph Parker tłumaczył swemu rozmówcy:

Teraz przywiózł tłumoki

— Kiedy przyjeżdżał po raz pierwszy i po raz drugi, przywoził ze sobą do Moskwy kilka walizek. **Teraz przywiózł tłumoki, znaczy, że powiedziano mu wyraźnie, że więcej nie ma po co wracać...** Churchill go popierać więcej nie będzie, jeśli zechce nadal zwlekać; ważniejsze są wybory w Anglii. U nas naród nie rozumie, czemu Polacy nie mogą się pogodzić. Mogą to za złe mieć Churchillowi podczas wyborów.

Kilka dni trwały rozmowy. Delegacja kraju jasno postawiła sprawę, że należy porozumienie osiągnąć między sobą, bez obcego arbitrażu.

Dnia 18 czerwca 1945 r. odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli Rządu Tymczasowego, konsultantów z kraju i z zagranicy. Zagaja prezydent Bierut wzywając Mikołajczyka, aby zajął stanowisko odnośnie do propozycji w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej, w którym ma objąć tekę wicepremiera.

MIKOŁAJCZYK: „Nie mogę przyjąć propozycji Rządu Tymczasowego. Nie są one zgodne z oświadczeniem Edena, złożonym wobec parlamentu angielskiego. Przed odjazdem moim do Moskwy rozmawiałem długo z premierem Churchillem. Premier Churchill dał mi zapewnienia: uważa on, że jeśli już nie będzie zmieniony prezydent, to ja powinienem otrzymać tekę premiera".

Mikołajczyk mówił powoli, cecedząc każde słowo, z wyraźną intonacją angielską. Kiedy głos zabrał Gomułka, rąbiąc każde zdanie, formułując boleśnie jasno każdą myśl, z tym, tak dla niego właściwym grymasem na twarzy, świadczących o tym, że każde słowo wypowiada wysiłkiem nerwów i serca — wydawało się, jak gdyby Mikołajczyk skurczył się w sobie.

Mówi Tow. Wiesław

GOMUŁKA: „Niech pan Mikołajczyk nie mówi o cieniach, które stoją za nim, bo to stanowisko, mówiąc delikatnie, jest niepolskie. Polacy uzgodnili między sobą konieczność porozumienia się bez nacisku czy nawet udziału czynników zewnętrznych, chociażby nawet dla nas sojuszniczych. Wymaga tego nasza godność narodowa. Musimy przestać być przedmiotem przetargów.

O TYM, JAKI BĘDZIE RZĄD W POLSCE NIE MOŻE DECYDOWAĆ ANI P. EDEN, ANI P. CHURCHILL — LECZ SAMI POLACY...

„Wyciągnęliśmy dłoń do zgody podczas okupacji, ale wyciągnięta ręka została odrzucona. Politycy londyńscy i krajowi rządów emigracyjnych nie potrafili właściwie ocenić sytuacji, żyli myślą wykrwawienia się Sowietów w wojnie z Niemcami, uważali, że Anglia i Ameryka na finiszu wojny staną się czynnikiem decydującym i podyktują prawa nie tylko Niemcom ale również i Związkowi Radzieckiemu. Zwykle oceniałem przeciwników jako ludzi, umiejących myśleć politycznie, lecz REAKCJONIŚCI POLSCY W KRAJU I NA EMIGRACJI POZOSTALI TYLKO REAKCJONISTAMI, A NIE POLITYKAMI. NICZEGO SIĘ NIE NAUCZYLI I DLATEGO ŻYCIE I HISTORIA PRZECHODZI NAD NIMI DO PORZĄDKU DZIENNEGO...

Szliśmy uparcie drogą porozumienia

„Szliśmy jednak uparcie drogą porozumienia. Dwukrotnie odbywały się spotkania w Moskwie z p. Mikołajczykiem, jako premierem ówczesnego rządu emigracyjnego, i przedstawicielami P. K. W. N. Wówczas to, dla dobra Polski i narodu, dla wykazania naszej najlepszej woli do porozumienia, dla zmobilizowania całego narodu do walki z okupantem, ofiarowaliśmy p. Mikołajczykomi tekę premiera w rządzie krajowym. I on wówczas nasze propozycje odrzucił. Dzisiaj z takimi propozycjami więcej nie wystąpimy.

NIE MOŻE BYĆ NAGRODY ZA FAŁSZYWE STANOWISKO, ZAJĘTE WÓWCZAS PRZEZ P. MIKOŁAJCZYKA ZA SZKODY, JAKIE PONIÓSŁ NARÓD POLSKI NA SKUTEK FAŁSZYWEJ POLITYKI RZĄDÓW EMIGRACYJNYCH, ZA KTÓRĄ P. MIKOŁAJCZYK CZY CHCE, CZY NIE CHCE MUSI PONOSIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ. NIE ZAPOMNIMY TEGO NIGDY, ŻE JEDNYM Z NAJTRAGICZNIEJSZYCH REZULTATÓW TEJ POLITYKI — TO GRUZY NASZEJ STOLICY.

Myśmy gospodarze

„Myśmy Polskę budowali i pracujemy po 18 godzin na dobę i nie można traktować Rządu Tymczasowego i p. Mikołajczyka jako jakieś dwie równorzędne strony. My tylko ofiarowujemy demokratom emigracyjnym miejsce w naszym domu i przez to samo podkreślamy, że jeszcze dzisiaj nie zeszliśmy z linii zmierzającej do porozumienia. Nie obrażajcie się, panowie, że my wam tylko ofiarowujemy miejsca w rządzie takie, jakie sami uznajemy za możliwe. MYŚMY BOWIEM GOSPODARZE. **Wy zaś możecie się stać współgospodarzami Polski, jeśli zrozumiecie wasze błędy i pójdziecie drogą, którą idzie Rząd Tymczasowy.**

„Porozumienia chcemy z całego serca. Lecz nie myślcie, że jest to warunek naszego istnienia.

SPOTYKAMY SIĘ ZE SOBĄ PO RAZ TRZECI, LECZ BODAJ I PO RAZ OSTATNI. JEŚLI DO POROZUMIENIA NIE DOJDZIEMY, TO WRÓCIMY DO KRAJU BEZ WAS. BĄDŹCIE PEWNI, ŻE ZA DWA — TRZY MIESIĄCE NASTĄPI I TO UZNANIE NASZEGO RZĄDU PRZEZ PAŃSTWA ZACHODNIE, KTÓRE PRZEZ WASZE WSTĄPIENIE DO RZĄDU — MOŻE NASTĄPIĆ NATYCHMIAST.

A gdyby nawet przyszło poczekać dłużej — to poczekamy. Wy zaś zdajecie egzamin jako Polacy i patrioci. Może jeszcze na skutek tego, że nie utworzymy Rządu Jedn. Narodowej padnie nowych kilkuset ludzi — lecz to nas nie przestraszy.

Myśmy wyrośli z Narodu Polskiego

„MY WYROŚLIŚMY Z NARODU POLSKIEGO, Z JEGO WALKI O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ, MYŚMY MIELI ZAWSZE NAJTWARDSZE ŻYCIE. **Zniszczymy wszystkich bandytów reakcyjnych bez skrupułów. Możecie jeszcze krzyczeć, że leje się krew narodu polskiego, że NKWD rządzi Polską, lecz to nie zawróci nas z drogi.**

Macie do wyboru — albo porozumienie i wspólną pracę nad odbudową Polski, albo rozejdziemy się raz na zawsze. Nie przypisujcie sobie zbyt wielkich wpływów w narodzie. Na nędzy ludu spowodowanej latami wojny i okupacji, na wielkich trudnościach gospodarczych okresu powojennego, których nikt od razu usunąć nie może, próbuje żerować reakcja. Najłatwiejsza jest w tym czasie rola opozycji, najlepiej można organizować destrukcję. Lecz nie myślcie, że np. ci sami górnicy, którzy mdleli masowo i codziennie z głodu na kopalniach nie stanęliby na nasze wezwanie do walki śmiertelnej, gdyby reakcja próbowała przejąć władzę. Oni są z nami. Z NAMI JEST KLASA ROBOTNICZA, BO WIE, ŻE MY REPREZENTUJEMY JEJ INTERESY, INTERESY NARODU I PRZYSZŁOŚĆ POLSKI".

Tak brzmiało owe przemówienie **WIESŁAWA**. Gdyby ktoś chciał sobie uzmysłowić to, co zaszło na owym zebraniu, niech na jednej scenie postawi obok siebie wodewilowego aktora z angielskiego sketchu i bohatera teatru szekspirowskiego. Kolejno przemawiali OSÓBKA-MORAWSKI, MODZELEWSKI, SZWALBE, KOWALSKI I RZYMOWSKI. Mikołajczyk kurczył się i malał po każdym przemówieniu. Wreszcie wygłosił krótką mowę pojednawczą, którą zakończył stwierdzeniem:

„Niektóre osoby w Londynie rozgłaszały o mnie, że jestem agentem angielskim. Ja tego zarzutu nie przyjmuję".

Jeszcze raz spróbuje Mikołajczyk następnego dnia wrócić do koncepcji rządu z 1926 roku, jeszcze raz otrzyma odprawę, tym razem najbardziej ostrą od dr Henryka Kołodziejskiego, który powiedział: „Pociąg nie zawsze będzie podchodził i czekał z otwartymi drzwiami, aż pasażer wsiądzie...

Pasażer wsiadł. Rząd Jedności Narodowej powstał. Kurtyna zapadła. I wkrótce rozpoczął się akt następny...

Szczurek -- przedstawiciel endecji w szeregach AK

WiN powstał po to, by poprzeć w wyborach opozycję

Dalszy ciąg procesu Rzepeckiego i towarzyszy

Zeznania dwóch przesłuchiwanych wczoraj oskarżonych miały charakter odrębny od dotychczasowych. Leski — usiłował wycofać się z niektórych swych zeznań złożonych w śledztwie. Szczurek - „Sławbór" przedstawił sądowi inną od Rzepeckiego zasadniczą linię obrony — linię endecko - sanacyjnego skrzydła WiN.

Leski — to postać niewątpliwie tragiczna. Kiedy walczy o honor swych kolegów z kontrwywiadu AK, kiedy mówi o ich zasługach w walce z Niemcami — trudno nie czuć dlań sympatii. Niestety — sympatię tę gasi świadomość, że działalność kontrwywiadu miała i inne strony — strony, o których zdaje się będzie jeszcze mowa w ciągu tego procesu. Tragizm Leskiego leży w poplątaniu jego niewątpliwie szczerej osobistej woli służenia krajowi podług najlepszych intencji z równoczesnym wciągnięciem go w sieć obcych wywiadów. Bo trudno mu wierzyć, kiedy zapewnia, że nie uważał korzystania z obcej placówki przerzutowej za dowód współpracy z tym wywiadem. Trudno mu wierzyć, że nie zdawał sobie sprawy z roli swych najbliższych współpracowników. Epizod z mgr. Bukowskim dotąd — jak zapewnia — przezeń szanowanym nabiera symbolicznego znaczenia dla całej roboty podziemia. Zaczyna się od szukania definicji „dobrego Polaka" a kończy się na „propozycji wstąpienia do obcego wywiadu. A ten rozwój jest tym tragiczniejszy, jeśli tą drogą — drogą nie tylko przestępstwa lecz także ZDRADY NARODOWEJ — idzie dzielny i ofiarny żołnierz, idzie człowiek, który w innej sytuacji mógł oddać Polsce niemałe usługi — taki człowiek, jakim właśnie był Leski.

Płk Szczurek — to inna kategoria zjawisk. Jeśli Rzepecki miotał się pomiędzy rozumem politycznym i nakazem „Londynu" czy też własnymi uprzedzeniami, to w postaci „Sławbora" staje przed nami inny typ — tępego endeckiego dzierżymordy. Z takich ludzi jak on, byli właśnie „najznakomitsi" sanacyjni wojewodowie.

Szczurek nie ma rozumu politycznego. Ma tylko instynkt reakcjonisty, który prowadzi go w szeregi endeckiej bojówki i później do WiN. To nie przypadek, że po aresztowaniu Rzepeckiego, gdy ten zaczyna nawoływać do ujawnienia się, właśnie on Szczurek, endek w szeregach AK podejmie dalej nić przestępczej roboty. Podobnie jak nie jest przypadkiem, że obok niego staną od razu właśnie sanatorzy ozonowego typu — Muzyczka - „Benedykt" i „Maciej" - Rybicki.

Rzepecki mówił o dwóch tendencjach, o dwóch kierunkach w łonie AK i w późniejszych wcieleniach podziemia. Wcieleniem jednej tendencji — nazwijmy ją, z wielkimi zastrzeżeniami, lewą — jest sam Rzepecki, ze swoimi wahaniami, ze swoimi słusznymi obserwacjami i ze swym kapitulowaniem przed prawicą w praktyce organizacyjnej. Wcieleniem drugiej, wiodącej na prawo, do jawnego faszyzmu, do NSZ — jest Szczurek. I fakt, że nie rozumie on nawet niektórych pytań prokuratora, że lotnemu umysłowi Rzepeckiego przeciwstawia nie tyle swoją koncepcję polityczną — bo takiej próżno szukać będziemy w jego zeznaniach — lecz tylko własną tępotę i własny upór, biorący na pewnym odcinku czasu górę nad koncepcjami Rzepeckiego, ten fakt też jest symboliczny i typowy dla dziejów naszego podziemia.

*

Oskarżony Leski przyznaje się do czynów, zarzuconych mu w akcie oskarżenia, ale tylko częściowo. Nie przyznaje się do tego, aby był szefem wywiadu

Leski broni kontrwywiadu

Według słów Leskiego ta część zeznań Rzepeckiego, w której potępił on kontrwywiad stanowiła niesłuszną generalizację. Według Leskiego kontrwywiad posiada swoje karty pozytywne. Leski broni pracy tych członków kontrwywiadu AK w okresie okupacji, które jemu podlegały.

Leski tłumaczy swe pozostanie w konspiracji — rozkazem dowództwa, któremu winien był posłuszeństwo.

Rozporządzenie o likwidacji AK było utrudnione ze względu na brak kontaktów w terenie. Potem powstaje Delegatura, która poleca mu dalsze prowadzenie pracy. Kolejne instrukcje odgórne przynoszą pewne zmiany w metodach pracy. Meldunki mają być tygodniowe, w formie odpowiedzi na wyżej uogólnione pytania.

Leski przyznaje, że miał sobie zlecone prowadzenie „Akcji Z" (wywiad w wojsku).

Do sierpnia 45 r. dostarcza te meldunki stale.

Informacje dla zagranicy

Natychmiast po wyzwoleniu Leski zgłasza się do pracy i jako inżynier-specjalista budowy okrętów zostaje kierownikiem stoczni gdańskiej Nr 2. Zostaje aresztowany i ucieka, wyskakując w pełnym biegu z samochodu. Po ucieczce kontynuuje pracę w podziemiu.

Przychodzi nakaz likwidacji Delegatury, powstaje WiN. — Leski kontynuuje pracę w tym samym zakresie.

U Leskiego zjawia się emisariusz gen. Kopańskiego, „Michał" (Żuralski). Prosi o materiały naświetlające całokształt sytuacji w kraju. Leski przyznaje, że polecił swemu kierownikowi propagandy przygotowanie materiałów i przekazanie ich „Michałowi".

Nieco później u Leskiego zjawia się drugi emisariusz Londynu, „Konrad", który przywoził rozkaz stworzenia 14 podległych bezpośrednio „Londynowi" placówek szpiegowskich. Leski odrzuca tę propozycję, natomiast wręcza „Konradowi" te materiały, które były przygotowane dla „Michała", a których ten nie odebrał.

Pomoc obcego wywiadu

W okresie lipiec—sierpień Leski otrzymuje polecenie zorganizowania drogi przerzutowej dla „Sęka" (zastępcy Rzepeckiego). W październiku jego propagandysta komunikuje mu, że spotkał swego kolegę, który zaproponował mu pomoc — **mianowicie w swoim czasie Wywiad Obcy obiecał mu, że jeśli będzie mu ciężko w Polsce, przerzuci się go przez granicę — tę samą drogę da się wykorzystać i dla kogoś trzeciego.**

23 listopada Leski zostaje ponownie aresztowany — na podstawie polecenia Rzepeckiego ujawnia sztab i materiały. Leski kładzie nacisk na okoliczność, że dobrowolnie ujawnił wszystkich swych współpracowników. Tyle oskarżony.

Rozpoczyna zadawać pytania prokurator.

W odpowiedzi na pytania prokuratora Leski podaje szczegóły organizacji i składu swego sztabu.

Szef I-go oddz. sztabu, Piasecki, pseudo Szczęsny otrzymał polecenie zorganizowania łączności radiowej z Londynem do dyspozycji komendanta głównego WiN.

Piasecki również organizował „skrzynki kontaktowe" na zagranicę na polecenie Londynu, które zaakceptował Rzepecki.

„Charakter wywiadu wojskowego"

W okresie „Akcji Z" Leski gromadzi materiały z zakresu wojskowości. Obecnie uważa — odpowiada na pytanie prokuratora — że miały one bezwzględnie charakter wywiadu wojskowego — a więc szpiegowski.

Następnie Leski podaje szczegóły swojej ucieczki. Po wyskoczeniu z samochodu, przy którym nie odniósł poważniejszych obrażeń, skrył się przed pościgiem, ale został przytrzymany przez przypadkowy patrol wojskowy i odstawiony do obozu pracy dla Niemców. Tam spotkał pułkownika sowieckiego, którego dobrze znał ze swojej pracy w stoczni, gdy przejmował od niego tereny portowe. Opowiada mu bajeczkę o tym, że w stanie pijanym potłukł się i przez pomyłkę dostał się do obozu. Pułkownik sowiecki wziął go do swego samochodu i przywiózł do miasta.

Parowski vel Starzyński agent obcego wywiadu

Jeszcze w okresie powstania Leski poznaje niejakiego Parowskiego vel Starzyńskiego, ps. „Gzyms", skoczka z Londynu. O jego przedwojennej działalności wie niewiele — tyle tylko, że był oficerem policji. Propagandysta Leskiego spotyka go w okresie, gdy Leski poszukiwał drogi przerzutowej dla „Sęka". Parowski podejmuje się tę sprawę załatwić i **zapisuje na karcie znajdującej się w aktach sądowych, adres placówki obcego wywiadu w Berlinie (Eschen Allee) polecając powołać się na swoje prawdziwe i fałszywe nazwisko.** Parowski opowiadał mu, że adres ten zna z okresu, gdy został przerzucony na teren Polski przez tę samą placówkę. Opowiadał mu również, że wówczas rozmawiało z nim kilku oficerów angielskich i że rozmowa ta nosiła charakter przesłuchania, przy czym odniósł wrażenie, że w czasie kilkugodzinnej rozmowy zmieniający się kolejno oficerowie angielscy sprawdzali jego personalia. Oficer angielski, który z nim wówczas rozmawiał, powiedział mu, że wystarczy powołać się na jego nazwisko, by droga ta była zawsze aktualna.

Obcy szpieg i działacz PSL

Parowski objawił chęć wstąpienia do WiN, z tym zastrzeżeniem, że może pracować jedynie na terenie Warszawy, ponieważ jako wyższy urzędnik Ministerstwa Poczt i Telegrafów nie może wydalać się z Warszawy bez zwrócenia na siebie uwagi. Parowski był prezesem związku zawodowego pocztowców, w którym, jak twierdził, cieszył się dużym autorytetem i którym mógł w pełni kierować. **Związek ten — jak oświadczył wówczas Leskiemu Parowski — jest całkowicie podporządkowany PSL, na który to temat Parowski konferował z p. Mikołajczykiem.**

Dla celów obcej ekspansji gospodarczej

Leski obstaje przy swoim zdaniu, że szpiegiem nie był, „pracowałem — mówi — dla naszego dowództwa, praca dla obcej agentury, byłaby po prostu świństwem".

Prokurator cytuje oświadczenie, złożone przez Leskiego w śledztwie.

„W ciągu 8 lat wywiad obcy korzystał z pracy i ofiarności społeczeństwa polskiego — czerpiąc stąd korzyści dla celów swojej ekspansji gospodarczej, realizowanej rękami polskimi wbrew oczywistym interesom Polski. Państwo to toczyło walkę z nową polską rzeczywistością".

Leski uzasadnia to oświadczenie. „Zaszły — mówi — fakty, które stawiały pracę naszą w ohydnym świetle i dlatego miałem prawo napisać to, co wówczas napisałem. Jednakże dziś twierdzę, że pracowaliśmy nie dla obcej agentury, ale dla naszego dowództwa".

Informacje o wojsku jak wyjaśnia Leski, dotyczyły **dyslokacji wojsk, nazwisk dowódców, numerów poczty polowej.**

„Słowo honoru" gen. Franco

W okresie okupacji Leski utrzymywał kontakt z Hiszpanią poprzez skupisko uchodźców hiszpańskich, zgrupowane w rejonie Tuluzy. Na czele tej grupy stał płk. Romero, któremu później Franco dał słowo, gwarantujące mu wolność po powrocie do kraju. Romero zaufał słowu Franca i powrócił do Hiszpanii — gdzie został natychmiast przez siepaczy Franca zamordowany.

Sekretarz pewnej ambasady...

Na pytanie przewodniczącego trybunału Leski podaje dalsze szczegóły organizacyjne.

Następnie opowiada, że w swoim czasie Szczurek pytał Parowskiego, czy nie można wykorzystać pomocy pewnego obcego mocarstwa w Warszawie (odnośnie drogi przerzutowej). Ten odpowiedział, **że rozmawiał z sekretarzem ambasady, który pozwolił powoływać się na jego nazwisko we wszystkich placówkach, ale nie na terenie Polski.**

Prócz wojskowego Leski prowadził również wywiad ekonomiczny. M. in. Leski złożył dwa raporty dotyczące pracy portów polskich — Gdyni i Gdańska. W zakresie wywiadu wojskowego przypomina sobie raport, dotyczący stacjonowania oddziałów Armii Czerwonej.

W swoim czasie odbyło się u ks. Zielińskiego na plebanii zebranie, poświęcone sprawom organizacyjnym WiN. Omawiano wówczas sprawę wzięcia udziału w organizacji byłych kapelanów AK.

Leski szuka w bibliotece określenia Polaka

W paźdz. 45 r. Leski przyjeżdża do Warszawy, aby uzyskać życiorysy członków rządu. Dla uzupełnienia swojej ideologii — jak mówi — prowadzi długie rozmowy z niejakim mgr Bukowskim, którego uważa za człowieka niezwykle wartościowego. W owym czasie Leski, jak twierdzi, nie mógł pogodzić konspiracji ze stanowiskiem Polaka, które winno było być pozytywne. Aby więc wyrobić sobie światopogląd, Leski wraz z Bukowskim wertują bibliotekę tego ostatniego, szukając co było kiedykolwiek na ten temat powiedziane. Jak później okazuje się rezultatem tych studiów była propozycja Bukowskiego dla Leskiego wstąpienia na służbę pewnego obcego wywiadu...

W dalszym ciągu okazuje się, że Parowski doręczył Leskiemu materiały dotyczące Ministerstwa Bezpieczeństwa, mianowicie spis kurierów specjalnych Ministerstwa. Od Parowskiego również Leski otrzymał legitymację na fałszywe nazwisko Wasilkowski i kartę, ułatwiającą mu dostawanie się bez trudu do autobusów.

W zakresie propagandy Leski polecił swemu obszarowi wydawać własne pisemka — ukazało się parę numerów pisemka „Baszta" i jeden, zatytułowany „Knieja".

Leski stwierdza, że od czasu śledztwa zmienił zdanie. Wówczas uważał „Michała" i „Gzymsa" (Parowskiego) za agentów obcego wywiadu, dziś twierdzi, że aby korzystać z jego usług nie musieli koniecznie być jego agentami.

„Pan tu odstawia" naiwnego — stwierdza prokurator. Czy chce pan wmówić w sąd, że oni za piękne oczy pomagali przerzucać ludność z Polski zagranicę?

Oskarżony Szczurek „Sławbor"

Szczurek rozpoczyna swoje zeznania od polemiki z Rzepeckim w tym punkcie, w którym mówił on o walczących ze sobą dwóch tendencjach w AK.

Szczurek w zasadniczych punktach nie poczuwa się do winy. Nie był nigdy w Legionach, stąd nie ciąży na nim legionowa spuścizna. W r. 39 bierze udział w wojnie, potem wraz z gen. Tatarem przekrada się przez granicę. Wydany przez przewodnika w ręce Niemców ucieka z niewoli, wraca do Warszawy. Wstępuje do „Narodowej Organizacji Wojskowej" rzekomo ponieważ organizacja ZWZ, nie odpowiada mu jako pozostająca pod silnymi wpływami sanacji. W r. 42 wstępuje do AK. Bierze udział w powstaniu. Jako dowódca Śródmieścia, mający pod swoimi rozkazami wszystkie walczące formacje, stwierdza, że plutony AL walczyły pierwszorzędnie i że nie było żadnych niesnasek pomiędzy AK i AL. Po powstaniu oddaje się do dyspozycji Okulickiego. Zostaje wyznaczony na szefa obszaru zachodniego, który obejmuje zaraz po wyzwoleniu. Z czasem rozszerza zasięg swoich wpływów na obszar Ziem Odzyskanych, tworząc tam organizacje.

W oczekiwaniu na trzecią wojnę

Rozkaz likwidacji AK spotkał się z wielkim oporem w terenie. Opór ten miał dwojakie przyczyny: wrogie nastawienie do PKWN, a później do Rządu Tymczasowego oraz oczekiwanie na trzecią wojnę, która według członków AK była nieuchronna i miała wybuchnąć lada chwila.

Teren, który objął Szczurek był jak twierdzi on, szczególnie trudny. W okr. poznańskim komendantem był niejaki Wojmir. Zetknąwszy się z Wojmirem, Szczurek stwierdził, że ten nie ma zamiaru podporządkować się rozkazowi o likwidacji AK. Mimo wielokrotnych rozmów Wojmir nie zmienił swego stanowiska. W sierpniu Szczurek dowiedział się, że na terenie Poznańskiego powstała organizacja „Warta", którą dowodzi Wojmir pod pseudonimem „Hańcza" Szczurek twierdzi, że kategorycznie zażądał od Wojmira likwidacji „Warty" — Wojmir usiłował odwołać się do Rzepeckiego, który jednakże nie chciał z nim mówić, tylko na raporcie jego napisał: „wojsko bez rządu jest watahą" i podpisał to własnym nazwiskiem. Szczurek zażądał od Wojmira przekazania mu sumy 15 tysięcy dolarów, znajdujących się w jego rozporządzeniu, jednakże ten odmówił.

23 listopada Szczurek zostaje aresztowany, poprzedniego dnia spotkał Wojmira, który mu zakomunikował, że „Warta" została rozwiązana.

WiN powstał dla przeprowadzenia wyborów

Na terenie Pomorza WiN, jak mówi Szczurek, „chwycił" z miejsca.

WiN, jak twierdzi Szczurek, był pomyślany jako przygotowanie do wyborów. Miał on poprzeć w akcji wyborczej te stronnictwa, które były w opozycji do rządu. Do tej sprawy Szczurek powróci szerzej w odpowiedzi na pytanie prokuratora.

Następnie Szczurek omawia znaną już sprawę stworzenia radiostacji na użytek Rzepeckiego i sprawę przyjazdu emisariuszy londyńskich „Michała" i „Konrada".

Na czele WiN

Po aresztowaniu Rzepeckiego, które, jak mówi Szczurek, zrobiło piorunujące wrażenie, odbyło się zebranie, w którym brali udział Szczurek, Rybicki i Muzyczka. Na czele WiN staje Szczurek. Postanowili zawiesić działalność organizacji na dwa miesiące do dn. 8 stycznia, na który to dzień wyznaczyli termin zjazdu, ponieważ, jak mówi Szczurek zorientowali się, że organizacja przyjęła zupełnie inne formy od tych, jakie zamierzali jej nadać.

Następnie Szczurek omawia znaną już sprawę Parowskiego, powtarzając ściśle to, co mówił już Leski.

Nowe bojówki wojskowe Stronnictwa Narodowego

Organizacja ZWZ — stwierdza Szczurek — była kontynuacją ideologiczną ludzi z obozu sanacji, których działalność stała u źródeł klęski wrześniowej — stąd jego niechęć do tej organizacji. „Nów" była to organizacja w formie bojówek wojskowych — skupiały one tych ludzi, wśród których wpływy miało Stronnictwo Narodowe. — Na czele oddziałów „Nów" stał przełożony wojskowy i prezes Stronnictwa Narodowego. Patronowało im oczywiście Stronnictwo Narodowe, z ludzi z tego okresu przypomina sobie takie nazwiska jak: Sacha, Staniszkis.

Co się stało z pieniędzmi?

Na obszarze dowodzonym przez Szczurka znajdowała się kasa organizacji, **było w niej 200 tysięcy dolarów.** Do dziś **część tych pieniędzy posiadają okręgi.** Resztę on sam po aresztowaniu Rzepeckiego przekazał komuś. Na pytanie prokuratora komu, Szczurek odpowiada, że gdyby powiedział prawdę, wyglądałoby to na bajeczkę, wobec tego powstrzymuje się od odpowiedzi.

Kogo WiN miał poprzeć w wyborach

Szczurek na pytanie prokuratora stwierdza, że jeśli idzie o poparcie przez WiN stronnictw legalnych — to w grę wchodziły trzy stronnictwa: PSL, Stronnictwo Pracy i WRN. Zależnie od tego jak się skrystalizuje rzeczywistość polityczna, mieli poprzeć wszystkie te stronnictwa, lub niektóre.

Prokurator zadaje oskarżonemu pytanie, które, jak mówi „gnębi" go od początku procesu jak pogodzić rzekomą chęć do likwidacji organizacji z jednoczesnym tworzeniem „nowych komórek organizacyjnych na terenach, gdzie AK w ogóle nie było, a więc na Ziemiach Odzyskanych?

Jeżeli dążyliśmy — mówi Szczurek — do tego, aby w wyborach poprzeć opozycję, należało zorganizować WiN, aby poparł naszą koncepcję. Przekształcając organizację wojskową w organizację polityczną, nie można było pominąć żadnych terenów. Czytając gazety, już w więzieniu, Szczurek zrozumiał, jak mówi, że WiN przekształcił się w organizację, idącą zupełnie nie po jego myśli — nie miał on w zamierzeniu, twierdzi, mordów ani rabunku.

Przygotowanie terroru wyborczego

Akcja wyborcza WiN, zapewnia Szczurek, pomyślana była w formie propagandy. Czy w tym celu — zapytuje prokurator — potrzebna była tajna organizacja? WiN — odpowiada Szczurek — był dalszym ciągiem Delegatury. Istniała wciąż konieczność likwidowania AK i wciągnięcia ludzi do twórczej pracy dla państwa.

Czy — zapytuje prokurator — aby ludzi z konspiracji skłonić do twórczej pracy należy zakładać nielegalną organizację? Szczurek usiłuje przekonać sąd, że organizacja taka była potrzebna dla zapobieżenia mordom i rabunkom

— **Prokurator:** W czym miała wyrażać się pomoc w wyborach?

Szczurek: Mieliśmy poprzeć te stronnictwa, które wymieniłem, a które miały ten sam program co my.

— **Prokurator:** Poprzeć propagandą, czy tym, czym teraz popieracie — mordowaniem pracowników wyborczych? Wszak jeden z waszych komunikatów pisze: „wybory trzeba nie tylko przeprowadzić, ale i obronić?...

Szczurek odpowiada na to, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za wypaczenia, którym uległ WiN.

Na tym rozprawa została odroczona do dnia jutrzejszego.

Rządy obcego kapitału
— to nędza mas
— to zguba Polski

Zwycięstwo listy nr 3
Zapewni dobrobyt i niepodległość

GŁOS WYBRZEŻA

Kronika Wybrzeża

500 CHŁOPÓW OTRZYMAŁO AKTY NADANIA ZIEMI

Ostatnio w Wejherowie odbyło się przy udziale przedstawicieli władz, partii politycznych, samorządu i społeczeństwa, uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi chłopom powiatu morskiego, lęborskiego i kartuskiego. Około 500 rolników, aktem tym stało się wieczystymi posiadaczami ziemi, otrzymanej w trakcie realizacji reformy rolnej. Wręczenia aktów własności dokonał imieniem rządu wicewojewoda gdański dr Podhorski.

WOLYŃ OTRZYMA BUDYNEK SZKOLNY

W mieście Wolyń, na wyspie tej samej nazwy, szkolnictwo powszechne musi walczyć z poważnymi kłopotami, ponieważ nie posiada odpowiednich do nauki lokali. Obecnie Delegatura Rządu do Spraw Wybrzeża wyasygnowała kwotę 100.000 złotych na remont miejscowej szkoły powszechnej.

DARY AMERYKAŃSKIE DLA MŁODZIEŻY

Oddział PCK w Kościerzynie przydzielił Kołom Młodzieży PCK szereg darów, otrzymanych od Kół Młodzieży PCK w Ameryce. W związku z przydziałem tych darów odbyła się w miejscowym gimnazjum skromna uroczystość rozdziału podarunków między uczniów i uczennice. Paczki zawierały przybory pisemne, mydełka, szczoteczki do zębów, kredki, sznurowadła, cyrkle, przybory rysownicze, jak również cukierki.

WPŁATY NA DANINĘ NARODOWĄ

Według niekompletnych danych województwo gdańskie wpłaciło już na Daninę Narodową ponad 200 milionów złotych, co stanowi ponad 50 proc. preliminowanego wpływu. Sektor prywatny Wybrzeża wpłacił całkowitą należność Daniny.

POMOC DLA ROLNIKÓW

Pomoc udzielona dotkniętym klęską gryzoni w obrębie województwa gdańskiego wyraża się w czasie od 15 sierpnia do 31 grudnia 1946 r. w gotówce kwotą 4.647.500 złotych. Ponadto rozdzielono 104.865 kg żywności i 29.561 kg odzieży.

Z DZIAŁALNOŚCI OPIEKI SPOŁECZNEJ W GDYNI

Miejski Wydział Opieki Społecznej w Gdyni prowadzi obecnie 2 domy dziecka, dla 200 dzieci, dom starców dla 30 osób oraz bursę szkolną dla 35 osób. W budowie znajduje się dom starców w Orłowie — Kolibkach.

RUCH BUDOWLANY W GRUDNIU UB. R.

W grudniu ubiegłego roku w Gdyni udzielono pozwoleń na budowę jednego dwupiętrowego budynku mieszkalnego, 3 jednopiętrowych budynków handlowych oraz 2 jednopiętrowych budynków gospodarczych.

UPIĘKSZANIE GDYNI

Wydział techniczny Zarządu Miejskiego w Gdyni w dalszym ciągu prowadzi prace nad uporządkowaniem miasta i usunięciem pozostałości wojennych. W ubiegłym miesiącu w Gdyni zasypano 850 m sześć. rowów, wywieziono kilkaset metrów sześciennych gruzu oraz w dalszym ciągu przeprowadzano niwelację terenu pod Park Nadmorski przy Domu Zdrojowym. Na ulicach miasta zasadzono w tym miesiącu 253 drzewa.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MIEJSKI „WYBRZEŻE", Gdynia Pl. Grunwaldzki. Piątek i sobota, godz. 19.30 „W małym domku" Ryttnera, w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

MARYNARKI WOJENNEJ, Gdynia, skwer Kościuszki. Piątek i sobota godz. 19.30 „Nieboszczyk pan Pic", sztuka Chapius, w reżyserii I. Merunowicza, z udziałem Jarszewskiej, Kalacińskiej H., dekoracja Haupta.

DRAMATYCZNY, Sopot, Rokossowskiego 41. Piątek i sobota, godz. 19.30, sztuka Z. Ferdynanda „Szczeniaki" w reżyserii J. Merunowicza, po raz 50-ty.

KINA

GDYNIA „Warszawa" — Zakazane Piosenki.

„ATLANTIC" — Zakazane Piosenki.

GRABÓWEK — „Fala" Kwiat miłości.

CHYLONIA — „Promień" Zaklęta narzeczona.

GDAŃSK — „Światowid" — Zakazane Piosenki.

SOPOT — „Bałtyk" — Nowe Pokolenie.

POLONIA — Gunga Din.

WRZESZCZ — „Bajka" — Powrót o świcie.

OLIWA — „Polonia" — W okowach lodu.

SŁUPSK — „Polonia" — Powrót.

TCZEW — „Wisła" — Jego wielka miłość.

LĘBORG — „Fregata" — Wielki Przełom.

PUCK — „Mewa" — Samotny Żagiel.

WEJHEROWO — „Świt" — Pewnej nocy.

Z wędrówek po Wybrzeżu

5 milionów ton węgla

przeładowano w Gdańsku i Gdyni w r. 1946

w r. 1947 zwiększymy przeładunek o 100 proc.

„Przejście przez tory surowo wzbronione". Taki zakaz władz kolejowych, obowiązujący w całej Polsce, w porcie gdyńskim jest nieaktualny. Każdy metr gruntów portowych pokryty jest siecią torów kolejowych, po których w ciągu dnia i nocy toczą się wagony pełne wszelakiego dobra.

Gdy przechodzimy ulicą Chrzanowskiego, wiodącą do portu, bardzo często jesteśmy zatrzymywani przez liczne pociągi. Widzimy, jak setki wagonów załadowanych polskim węglem posuwają się w kierunku basenu węglowego, skąd węgiel przeładowany na statki odpływa do różnych krajów zamorskich.

Idziemy w ślad za jednym z tych pociągów.

Charakterystyczną cechą terenów przy basenie węglowym jest szarawy kolor śniegu, pokrywającego obecnie tereny portowe. Pył węglowy ze stale nadchodzących węglarek, osiada na śniegu, niszcząc jego biel. Latem tereny te pokryte są czarnym pyłem, który upodabnia je do terenów węglowych.

Lokomotywa odjeżdża, pozostawiając całe składy wagonów do dyspozycji Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego. Odjechali kolejarze, zaczynają pracę robotnicy portowi. Wagony z węglem wędrują na nabrzeża, pod taśmowce lub krany. Specjalne urządzenie taśmowca chwyta podstawiony na platformę taśmowca wagon, podnosi go do góry i wysypuje całą zawartość. Następnie węgiel taśmowcami wędruje na statki, przychodzące do Gdyni z różnych skrajów.

IMPORTUJEMY WĘGIEL DO 10 KRAJÓW

W chwili obecnej nasz węgiel importuje około 10 państw: Z.S.R.R., Szwecja, Dania, Norwegia, Finlandia, Francja i Holandia. 10 stycznia z Gdyni wysłany został pierwszy transport węgla dla Holandii. Holenderski statek S/s „Birte" załadował około 3 tys. ton. Wkrótce ma rozpocząć się również eksport węgla do Włoch. Obecnie są prowadzone z Włochami pertraktacje w sprawie zawarcia umowy handlowej.

Węgiel polski przychodzi z pomocą Europie w czasach krytycznych. W roku 1926 wyszliśmy na arenę międzynarodową jako eksporter węgla w okresie strajku górników angielskich.

Wówczas zdobyliśmy na trwałe szereg rynków zagranicznych, a przede wszystkim skandynawski. Nasz węgiel zdobył rynek zagraniczny swoją wysoką jakością. Przed wojną eksportowaliśmy zagranicę około 13 mil. ton węgla rocznie, w tym przeszło milion węgla bunkrowego.

Po ostatniej wojnie węgiel polski służy odbudowie całej Europy.

ZWIĘKSZYMY EKSPORT WĘGLA O 100 PROC.

W roku 1946 przez porty Gdańska i Gdyni wywieźliśmy około 5 milionów ton, w tym przez Gdynię wysłano do krajów zamorskich 2.120 tys. ton.

W roku przyszłym eksport węgla przez porty Gdyni i Gdańska zwiększymy prawie o 100 proc. Zaplanowano, że Gdynia przeładuje w tym roku około 4 miliony ton, zaś Gdańsk około 5 milionów ton. Ażeby wykonać zaplanowany przeładunek zwiększona zostanie ilość urządzeń portowych do przeładunku węgla. W chwili obecnej w Gdyni czynne są 2 taśmowce i 2 krany. W roku 1947 w Gdyni zainstalowane zostaną trzy nowe krany, zamówione w Szwecji. Nowe urządzenia zostaną zainstalowane również i w Gdańsku. W roku bieżącym niewątpliwie duże ilości węgla pójdą Odrą przez port szczeciński.

PŁYWAJĄCE STACJE BUNKROWE

Dla obsługi statków przybywających do naszych portów po węgiel bunkrowy w najbliższym czasie zainstalowane zostaną pływające stacje bunkrowe. W Gdyni już wkrótce będzie czynna pływająca stacja bunkrowa o pojemności 1.200 ton, sprowadzona z Holandii. Druga pływająca stacja bunkrowa, przeznaczona dla Gdańska, jest w trakcie kontraktowania.

W celu usprawnienia przeładunku węgla, szczególnie w Gdyni, jest konieczny i będzie przeprowadzony, remont nabrzeży basenu węglowego. Na tych nabrzeżach konieczna jest naprawa dalb. Stan obecny utrudnia cumowanie większych jednostek morskich przychodzących po węgiel.

Jog.

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Gdańskiej urządza w środę dnia 15 stycznia br. o godzinie 15-tej

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY

Przemawiać będą: MINISTER ŻEGLUGI I HANDLU ZAGRANICZNEGO TOW. JĘDRYCHOWSKI.

Jego Magnificencja rektor, prof. dr TURSKI oraz kandydat na posła młodzieżowego do Sejmu kolega Zenon Wróblewski, członek Komitetu Międzynarodowego Związku Studentów.

Wiec odbędzie się na terenie Politechniki Gdańskiej w Auditorium Maximum.

Nasi kandydaci do Sejmu

Tow. Zborowski Włodzimierz

Vice Przewodniczący TRN w Tczewie

Włodzimierz Zborowski urodził się w r. 1905 w Krakowie. Ojciec jego — fornal dworski, nie mógł zapewnić synowi ani utrzymania, ani też nauki. Toteż w ósmym roku życia Wł. Zborowski rozpoczyna pracę zarobkową, początkowo jako pastuch, następnie w charakterze gońca w mleczarni. — W dziesiątym roku życia wstępuje do szkoły powszechnej. W 1922 roku, jako ekstern, otrzymuje świadectwo dojrzałości. Rozpoczyna studia wyższe na wydziale morskim Politechniki Gdańskiej, jako wolny słuchacz. W 1926 roku zostaje wcielony do Marynarki Wojennej w celu odbycia służby wojskowej. W roku 1928 zostaje zdemobilizowany w stopniu mata.

Jeszcze podczas przygotowania się do matury styka się w okresie wyborów do Sejmu w 1919 roku z ruchem lewicowym. Jest członkiem socjalistycznych związków młodzieżowych, między innymi Proletariatu, miast i wsi KZMP.

Po odbyciu służby wojskowej wstępuje do KPP, a w roku 1928 kandyduje do Sejmu z listy nr 13. Po unieważnieniu listy pracuje w Zjednoczonej Lewicy Chłopskiej „Samopomoc Chłopska". W tym czasie zostaje w Kielcach aresztowany. Po odsiedzeniu 4-letniego wyroku w ciężkim więzieniu świętokrzyskim, wyjeżdża w roku 1932 do Gdyni i zostaje sekretarzem Zw. Zaw. Marynarzy i Robotników Portowych.

W r. 1937 wyjeżdża do Hiszpanii, gdzie wstępuje do wojska republikańskiego. Początkowo przydzielony zostaje do 13 dywizji, następnie do Floty Wojennej w Alicante. Wzięty przez falangistów do niewoli i wywieziony do obozu jeńców, dopiero w roku 1940 na skutek usilnych starań wyjeżdża do Związku Radzieckiego. Pracuje w charakterze mechanika samochodowego w zakładach w Mohylewie nad Dnieprem. W czerwcu 1941 r. zostaje zmobilizowany do Armii Czerwonej i przydzielony do obrony wybrzeża bałtyckiej Floty w Leningradzie, w 1943 roku przydzielony w stopniu majora do I dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Pod Lenino zostaje ranny. Po wyleczeniu obejmuje z ramienia Zarz. Gł. Zw. Patriotów Polskich przewodnictwo zarządu obwodu ZPP w Kujbyszewie.

W grudniu 1945 r. wraca do Polski i obejmuje stanowisko II sekretarza PPR w Gdyni oraz wiceprzewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej.

Obecnie kandyduje do Sejmu w okr. Nr 24.

Tow. Grochulski Kazimierz

Przedstawiciel Zw. Zaw. Kolejarzy

Kazimierz Grochulski urodził się we wsi Dobrzejewice, Ziemi Płockiej, w r. 1881. Po ukończeniu średniej szkoły technicznej, rozpoczyna prace w kolejnictwie. W 1904 wstępuje do P. P. S. Po rozłamie w 1906r. przystępuje do P. P. S. Lewicy.

Po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 automatycznie staje się pracownikiem Polskich Kolei Państwowych, jako b. pracownik kolejowy. W roku 1919 wstępuje do K. P. P. i pełni przy Centralnym Komitecie K. P. P. funkcje członka Wydziału zawodowego oraz członka Wydziału Kolejowego. Poza tym bierze udział w legalnym ruchu zawodowym, jako prezes pierwszego koła kolejarzy w Warszawie, przy Warsztatach Kolejowych oraz jako przedstawiciel kolejarzy w stołecznej Radzie Związków Zawodowych. W r. 1921 za udział w strajku kolejarzy zostaje aresztowany, od 1921 do 1936 nie może znaleźć z powodów politycznych pracy, ani w instytucjach prywatnych, ani w państwowych. Utrzymuje się przez szereg lat z wykonywania projektów domów dla właścicieli działek w osiedlach podwarszawskich, bądź z pracy w charakterze robotnika. Od 1937 — 39 pracuje w firmie „Celuloza Nadniemeńska". Od 1941—43 jest magazynierem w firmie „Krajowe Towarzystwo Melioracyjne, a w 1943 w firmie Handlowo - Przewozowej. Po powstaniu warszawskim zostaje wysiedlony do powiatu opoczyńskiego. Po oswobodzeniu kraju wraca po 24 latach do pracy w kolejnictwie.

Obecnie kandyduje do Sejmu w okręgu 84 w Gdyni.

Kampania wyborcza

POWSTAJĄ KOMITETY OBYWATELSKIE

W ślad za ukonstytuowaniem się Komitetów Obywatelskich Wyborczych w skali państwowej i miejskiej, podobne komitety utworzone zostały w wielu obwodach wyborczych.

W skład Komitetów wchodzą przedstawiciele duchowieństwa, rzemiosła, wolnych zawodów, kupiectwa, świata lekarskiego. Wszystkie komitety obywatelskie wydały odezwę do społeczeństwa swoich obwodów, nawołując do głosowania na listę Bloku.

Powstanie podobnych komitetów obywatelskich notowano również we wszystkich miastach powiatowych, gminach i wsiach.

W komitetach wyborczych wiejskich przeważnie bywają przewodniczącymi, przedstawiciele miejscowego duchowieństwa.

ŚWIAT PRACY PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WYBORÓW

400 robotników i pracowników Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego w Gdyni, na wiecu przedwyborczym w dniu 9 stycznia, po ożywionej dyskusji, uchwaliło głosować w wyborach do Sejmu Ustawodawczego demonstracyjnie na listę nr 3. Przemówienia na wiecu wygłosili przedstawiciele Stronnictw Blokowych: tow. Zborowski, prokurator Czaplicki oraz kierownik biura ob. Hochfeld.

MARYNARKA WOJENNA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WYBORÓW

We wszystkich jednostkach Marynarki Wojennej odbywają się zebrania przedwyborcze, na których opracowywane są materiały wyborcze. W licznych wypowiedziach marynarze deklarują demonstracyjne głosowanie na listę nr 3. Marynarze, stacjonujący na terenie powiatów województwa gdańskiego, biorą udział w wiecach dla ludności oraz w kolportażu wydawnictw wyborczych i prasy. W Głównym Porcie Marynarki Wojennej zorganizowano wydzielony dla marynarzy obwód wyborczy.

KALENDARZ WIECÓW PRZEDWYBORCZYCH W GDYNI

W dniach do 16 stycznia odbędą się w Gdyni następujące wiece i masówki przedwyborcze: 15 bm. o godz. 12 w Miejskiej Radzie Narodowej w Gdyni, oraz o godz. 15 w Elektrowni Miejskiej i w świetlicy P. Z. S. — M. Z. K. W dniu 16 stycznia o godzinie 14 odbędą się masówki w Biurze Odbioru Transportów Morskich i w Hali Mechanicznej G. U. M., a o godz. 16 w Hali Targowej.

„CHŁOPSKA DROGA"

TYGODNIK PPR DLA WSI

Demokracja odbudowuje Wybrzeże

Walka o ochronę zdrowia ludności i upowszechnienie szkolnictwa

Walkę o ochronę zdrowia ludności i upowszechnienie szkolnictwa wygrywa Zarząd Miejski w Gdyni.

Zarząd Miejski w Gdyni w roku ub. położył wielki nacisk na zorganizowanie miejskiej sieci ochrony zdrowia ludności, dokonując w tej dziedzinie poważnych inwestycyj.

Zorganizowana została sieć Miejskich Ośrodków Zdrowia, oraz różnych poradni. W wyniku toczącej się walki z chorobami zanotowano w końcu roku znaczne polepszenie się stanu zdrowotnego ludności i zmniejszenie chorób zakaźnych. Na przykład, w miesiącu grudniu znacznie zmalała ilość zachorowań na dyfteryt i szkarlatynę.

W walce z chorobami wenerycznymi specjalne poradnie obsłużyły 1500 chorych. Ilość nowych zakażeń uległa znacznemu zmniejszeniu, dzięki szeroko zakrojonej akcji leczniczej, prowadzonej w czterech poradniach przeciwwenerycznych.

WALKA Z GRUŹLICĄ

Prowadzono także intensywną walkę z gruźlicą. Poradnia przeciwgruźlicza co miesiąc dokonywała setek prześwietleń rentgenowskich. W grudniu zbadano personel nauczycielski, zatrudniony w szkołach powszechnych i przedszkolach. Ogółem w tym miesiącu dokonano przeszło 1.000 prześwietleń oraz udzielono 1.237 porad lekarskich. W ciągu roku zanotowano znaczne zmniejszenie się zachorowań na gruźlicę.

SZPITAL NA GRABÓWKU

W dziedzinie inwestycji, najpoważniejszą w roku 1946 była budowa szpitala zakaźnego na Grabówku. Budowa gmachu szpitala znajduje się już na ukończeniu. Po wyposażeniu szpitala w urządzenia wewnętrzne, zostanie on uruchomiony już w najbliższym czasie. Wydział Zdrowia zwraca wielką uwagę na rozszerzenie pomocy lekarskiej dla ludności przedmieść. W dzielnicy Obłuże przystąpiono do budowy kąpieliska publicznego (natryski), co przyczyni się niewątpliwie do podniesienia stanu sanitarnego tej dzielnicy.

Koszt budowy kąpieliska wyniesie około pół miliona złotych.

WZOROWE OŚRODKI ZDROWIA

W dzielnicy Grabówek w końcu roku przystąpiono do remontu lokalu IV ośrodka zdrowia, kosztem 300 tysięcy złotych. Działalność gdyńskich ośrodków zdrowia uznana została przez inspekcję Ministerstwa Zdrowia za wzorową. Pierwszy ośrodek zdrowia został uznany za ośrodek szkoleniowy dla całej Polski.

UPOWSZECHNIENIE SZKOLNICTWA

Również wielki wkład ma samorząd Gdyni w dzieło upowszechnienia szkolnictwa, czego najlepszym dowodem są cyfry uczącej się młodzieży. I tak: w 20 szkołach powszechnych w Gdyni uczy się 12.600 dzieci, w 6 szkołach średnich — ogólnokształcących — 1.500, w 13 średnich szkołach zawodowych — 2.000, w 5 dokształcających szkołach zawodowych 828, w dwóch powszechnych szkołach dokształcających — 420. Miejska Szkoła Muzyczna oraz Miejska Szkoła Sztuk Plastycznych kształcą około 1.000 młodych sił artystycznych. Liczby szkół stale zwiększają się. W miesiącach zimowych br. rozpocznie w Gdyni pracę 21-sza szkoła powszechna z kilkuset uczniami. Ażeby osiągnąć ten wysoki stan szkolnictwa władze miejskie oprócz ofiarności nakładu pracy wydatkowały wielomilionowe sumy. Jak bowiem wiadomo, po oswobodzeniu Gdyni zastano kompletną dezorganizację szkolnictwa. Szkoły były bez szyb, bez światła, ze zniszczonym urządzeniem wodociągowo - kanalizacyjnym i ogrzewalnym. W pierwszym roku szkolnym młodzież i nauczycielstwo dosłownie marzło podczas zajęć szkolnych. W roku 1946 sytuacja uległa znaczniejszej poprawie. Przeprowadzono remonty lokali, oszklono je, uzupełniono inwentarz i pomoce naukowe. Wydatkowano na te cele kilkadziesiąt milionów złotych. Prace renowacyjne trwają i nadal prawie we wszystkich szkołach. Dąży się do zwiększenia liczby izb szkolnych, do zlikwidowania zagęszczenia sal wykładowych.

Z naszych portów

DOSTĘP DO PORTU W ELBLĄGU ZAMKNIĘTY

Zalew Wiślany, zwany również zatoką świeżą, pod Elblągiem na skutek trwającego mrozu pokrył się całkowicie lodem, tak, że dostęp do portu w Elblągu jest zamknięty. Lód na Zalewie dochodzi miejscami do grubości 15 cm.

WALKA Z LODEM W GDYNI

Trwający od paru dni silny mróz, który nocami dochodzi obecnie do 18 stopni spowodował, że baseny portowe w Gdyni pokryły się lodem. Holowniki portowe, wykonując pracę lodołamaczy, oczyściły z lodu basen węglowy, wejście do basenów przemysłowych, na całym odcinku nabrzeża pilotowego i powierzchnię wodną przy nabrzeżu północnym.

BAŁTYK W OKOWACH LODOWYCH

Lód w Zatoce Puckiej osiągnął już koniec Półwyspu Helskiego. W pobliżu portów od brzegów w głąb morza lód rozpościera się na odległość 2 km. Od strony otwartego Bałtyku na Helu potworzyły się na plaży i wzdłuż wydm wielkie tarasy lodowe, wychodzące w głąb morza na odległość kilkudziesięciu metrów. Pod Rozewiem lód rozpościera się na przestrzeni około 300 mr w głąb morza. Lodem można dotrzeć do zatopionej na wysokości Rozewia niemieckiej łodzi podwodnej, której wrak wystaje na powierzchni.

REKORD PRACY PORTÓW POLSKICH

Praca portów polskich w ciągu roku 1946 wyraziła się rekordową cyfrą 8 milionów przeładunku towarów tj. średnio 25 tys. ton dziennie.

SORTOWANIE PACZEK AMERYKAŃSKICH

Dla usprawnienia wysyłki paczek amerykańskich, które w olbrzymich ilościach przychodzą do Gdyni, Dyrekcja Poczt w Gdańsku przystąpiła w porcie gdyńskim przy ul. Śląskiej do budowy dwóch magazynów, które pomieszczą biura oraz hale do sortowania paczek.

Ponieważ plac połączony jest własną bocznicą kolejową, sortowanie paczek amerykańskich, przeznaczonych dla kraju, odbywać się będzie wprost do wagonów. W przyszłości sortownia ta połączona będzie bezpośrednim torem z ekspedycją pocztową na dworcu. Już w lutym br. sortownia będzie czynna. Z chwilą ukończenia prac nad urządzeniem nowych hal w strefie dla Urzędu Pocztowego Nr 5 w Gdyni nastąpi przyjmowanie także ze statków bezpośrednio, co podniesie sprawność rozdziału i ekspedycji paczek o 50 proc.

POWIĘKSZA SIĘ FLOTA RYBACKA

W najbliższym czasie spodziewane jest przybycie do portów polskich 23 trawlerów rybackich do połowów dalekomorskich, różnej wielkości i tonażu. Trawlery przewidziane są do połowów, jakie rybacy polscy kontynuują na wodach Morza Północnego i Kanału La Manche. Trawlery te otrzymujemy w ramach dostaw UNRRA. W ten sposób flotylla rybacka dalekomorska liczyć będzie 30 jednostek pływających, które zaopatrywać będą przez cały rok Polskę w śledzie i inne gatunki ryb łowione na wodach obcych.

Budujemy nową Warszawę

Nowa stolica stanie się miastem dobrobytu człowieka pracy

Peperowcy Stolicy wraz z towarzyszami z całej Polski oddają swoje siły do pracy w służbę idei przewodnich demokracji polskiej.

Tu, w Warszawie, która zapłaciła najwyższą cenę za zdradziecką politykę polskiej reakcji, w nieustannym wysiłku odbudowy zrealizujemy historyczne zadanie ludu Stolicy: **postawimy na gruzach starej Warszawy nowe, jeszcze piękniejsze miasto** — serce kraju — **tętniące życiem, pracą, dobrobytem i kulturą.**

CHCEMY, ABY NOWA WARSZAWA — STOLICA POLSKI, W KTÓREJ KLASA ROBOTNICZA ODGRYWAĆ BĘDZIE ROLĘ CORAZ WIĘKSZĄ I BARDZIEJ DECYDUJĄCĄ — STAŁA SIĘ MIASTEM WIELKIEJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ, WIELKIM ROBOTNICZYM SKUPISKIEM.

Przedwojenna Warszawa miała tysiące zakładów przemysłowych, metalowych, chemicznych, poligraficznych, budowlanych. Tu koncentrowała się poważna część przemysłowej produkcji Polski, wielkoprzemysłowy proletariat stanowił 27% mieszkańców stolicy.

Powojenna Warszawa powstaje z ruin bez przemysłu. Robotnicy przemysłowi stanowią zaledwie 10% ludności. Metalowe fabryki Warszawy — ośrodek postępowego ruchu społecznego w przeszłości — zatrudniają mniej, niż 1/20, przedwojennych metalowców. Panuje jeszcze wciąż bezrobocie, szczególnie wśród kobiet. Niegdyś centrum robotnicze, Warszawa stała się miastem mieszczańsko - urzędniczym, miastem pokątnych zawodów i pokątnego handlu, miastem domokrążców i handlarzy.

Lecz już dziś, w trudnych warunkach, zmieniamy oblicze powojenne Warszawy, odbudowujemy i rozbudowujemy dziesiątki fabryk i zakładów przemysłowych: **Gerlach, Norblin, Drucianka, PZT i PZO, Avia i Borkowscy, Marciniak i Perun, Mann** i dziesiątki innych.

Jutro zmienimy oblicze Warszawy. W ciągu 3 lat planu gospodarczego uczynimy wszystko, aby zdobyć konieczne środki na odbudowę przemysłu i odrodzić warszawską klasę robotniczą — co najmniej do liczby 80—90 tysięcy robotników, pracujących dla siebie i dla dobra kraju.

CHCEMY, ABY NOWA WARSZAWA POKONAŁA KLĘSKĘ GŁODU MIESZKANIOWEGO I STWORZYŁA DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA PRACY LUDZKIE I KULTURALNE WARUNKI BYTOWANIA.

Przedwojenna Warszawa należała do najbardziej przeludnionych miast w Europie. W mieszkaniach jednoizbowych (tj. przede wszystkim robotniczych) mieszkało średnio prawie cztery osoby na izbę. W mieszkaniach 6-izbowych (tj. przede wszystkim burżuazyjnych) mieszkało średnio nieco więcej niż 1 osoba na izbę. W każdej izbie obecnie gnieździ się średnio po 4 osoby. Przez urzeczywistnienie wielkiego planu zbudowania nowej Warszawy, opracowanego przy decydującym współudziale peperowców, Warszawa stanie się rozległym miastem, które zachowa piękno starej stolicy i usunie jej wady — wąskie i ciasne ulice, brak zieleni i terenów odpoczynku, zaduch przemysłowy i złą komunikację. Powstanie miasto na wielkiej przestrzeni wzdłuż brzegów wiślanych.

Zbudujemy taką Warszawę! Lecz już dziś i jutro w trakcie planu 3-letniego mobilizować będziemy wszystkie środki dla natychmiastowej poprawy położenia mieszkaniowego. Przez miasto, instytucje państwowe i gospodarcze, przez rozwój spółdzielczej i prywatnej inicjatywy — włożone zostaną w odbudowę Warszawy dziesiątki miliardów złotych.

W ciągu trzech lat planu odbudowy powstanie w Warszawie nie mniej, niż 80—90 tys. izb mieszkalnych, przedłużone, rozszerzone zostaną arterie Stolicy, nowych 800 hektarów pokryje się zielenią.

CHCEMY, ABY W TEJ NOWEJ WARSZAWIE, LUDNOŚĆ KORZYSTAŁA Z WSZYSTKICH DOBRODZIEJSTW NAUKI, KULTURY, ZDROWIA I SPORTU.

Młodzież dzisiejszej stolicy jeszcze nie przezwyciężyła smutnego dziedzictwa okupacji zacofania w nauce, demoralizacji i fizycznej słabości. Ośrodki kultury i nauki niszczone świadomą ręką barbarzyńców hitlerowskich nie mogą jeszcze zaspokoić potrzeb kraju i Stolicy.

Nowa Warszawa musi być miastem zdrowia i kultury, w którym dość będzie szpitali i ośrodków zdrowia, szkół i bibliotek, kąpielisk i stadionów. W ciągu 3 lat planu odbudowy rozbudowane zostanie w dwójnasób szpitalnictwo — osiągając europejską normę 10 łóżek na 1.000 mieszkańców i przekraczając o 37 proc. poziom przedwojenny. Podwojona zostanie liczba ośrodków zdrowia i poradni lekarskich. Powstaną nowe kąpieliska. Powstaną nowe żłobki i domy matki i dziecka, kolonie letnie dla dzieci stolicy obejmą nowe dziesiątki tys. młodzieży. W ciągu trzech lat zostanie rozbudowane szkolnictwo. Odbuduje się i odremontuje zgodnie z planem 15 przedszkoli, 53 szkoły powszechne, 19 szkół zawodowych i 18 średnich — ogólnokształcących. W szkolnictwo wyższe i biblioteki naukowe włożone zostanie około pół miliarda złotych.

Powstaną z gruzów zabytki Warszawy, najpiękniejsze pomniki, pałace i budowle.

CHCEMY, ABY W NOWEJ WARSZAWIE MIESZKAŃCY KORZYSTALI W PEŁNI Z NAJWYGODNIEJSZYCH ŚRODKÓW KOMUNIKACJI I ENERGII ELEKTRYCZNEJ, OŚWIETLENIA I GAZU.

Rozbudujemy sieć tramwajów, trolleybusów, osiągniemy przedwojenną produkcję energii elektrycznej i gazu i przekroczymy ją znacznie. W ciągu 3 lat podniesie się całkowicie z ruin gospodarkę komunalną stolicy. Uruchomionych zostanie nowych sto wozów tramwajowych i autobusowych. Nowe linie tramwajowe połączą przedmieścia z centrum. Spożycie gazu na mieszkańców przekroczy o 12 — 15 proc. poziom przedwojenny. Dziś często ciemne jeszcze ulice zostaną jasno oświetlone tysiącami nowych lamp.

CHCEMY, ABY NOWA WARSZAWA ŻYŁA BEZ SPEKULANTÓW I PASKARZY — DARMOZJADÓW, PASOŻYTUJĄCYCH NA RUINIE, BIEDZIE POWOJENNEJ.

Dziś jeszcze spekulant, który zagnieździł się w handlu czy pod przykrywką spółdzielczości — zgarnia krociowe zyski — kosztem człowieka pracy.

Szanując prawa uczciwej, prywatnej inicjatywy, wytępimy twardą ręką i gospodarczym naciskiem szkodników społecznych i spekulanckie pijawki. Budować będziemy rozległą spółdzielczość i państwowy hurtowy handel — tępić złodziejstwa i nadużycia. Pomagać będziemy w rozwoju rzemieślniczych warsztatów i drobnych przedsiębiorstw prywatnych pracujących dla odbudowy. Prawem do zarobku, do zamożności i sytości stanie się tylko praca, praca najofiarniejsza i najbardziej wydajna.

CHCEMY, ABY NOWA WARSZAWA STAŁA SIĘ MIASTEM DOBROBYTU CZŁOWIEKA PRACY.

Polska bez karteli kapitalistycznych i obszarników, nieznającą kryzysów i bezrobocia — tej największej plagi warszawskiej klasy robotniczej, Polska planowej gospodarki w ciągu 3 lat, zaleczy rany wojenne. Spożycie żywności przez ludność Warszawy zwiększy się dwukrotnie zgodnie z wytycznymi planu. Podniesie się znacznie ponad poziom przedwojenny konsumcja tkanin, papierosów, węgla, mięsa wieprzowego, jaj, cukru itd.

Nowe teatry i kina, domy kultury robotniczej i świetlice, które powstaną w ciągu realizacji planu trzyletniego stworzą dla szerokich mas lepsze warunki odpoczynku i rozrywki. Wokół tego programu pracy, odbudowy i dobrobytu, skupiać będziemy lud pracujący Warszawy — jednoczyć szeregi robotnicze wraz z bratnią Polską Partią Socjalistyczną i wszystkimi postępowymi siłami Stolicy.

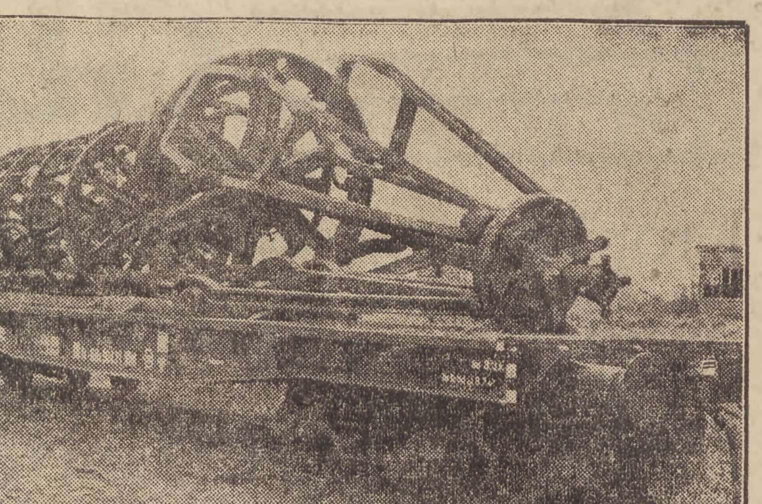

*Maszyny wyrewindykowane ze strefy amerykańskiej **Austrii** i Niemiec na stacji w Ożarowie*

Likwidacja PSL w pow. Ostrów-Mazowiecka za współdziałanie z WiN

Decyzją Władz Bezpieczeństwa zawieszona została dalsza działalność Pow. Zarz. PSL na pow. Ostrów-Mazowiecka.

W obszernych motywach uzasadniających przyczyny zawieszenia działalności Pow. Zarz. PSL w pow. Ostrów-Mazow. na podkreślenie zasługują następujące momenty, świadczące o ścisłym związaniu organizacyjnym PSL z bandami.

W archiwum komendanta obwodu WiN na pow. Ostrów - Maz. — Staniszewskiego Stanisława — pseud. „Bomba", znaleziono dwa dokumenty, w których z-ca jego pseud. „Brzoza" melduje w raporcie z dnia 17 marca br. „Wobec tego, że na terenie naszego powiatu PSL nie istniało, „Jur" przeprowadził rozmowy z wartościowymi jednostkami w terenie i zostały stworzone powiatowe i gminne jednostki PSL. Na czołowe stanowiska zostali wyznaczeni NASI ludzie".

W drugim zaś dokumencie dowódca batalionu „Matecznik" i występujący pod pseudonimem „Modrzew" w sprawozdaniu z działalności wspomnianego batalionu podaje: „... Komendant obwodu polecił organizować PSL na terenie batalionu".

Dalsze cytowane fakty potwierdzać będą, że organizowaniem PSL na pow. Ostrów-Mazow., zajmowała się organizacja WiN.

Dnia 9 sierpnia 46 r. aresztowany został Wiśniewski Adolf sekretarz koła gromadzkiego, wsi Smalewo-Parcela, legitym. Nr 335902, który zeznał, że polecenie organizowania koła PSL otrzymał od dowódcy plutonu Win — Wiśniewskiego — pseud. „Sociński" i że 25 członków koła PSL na jego wsi brało również udział w akcjach band.

Na podkreślenie zasługuje jeden z fragmentów zeznawania Wiśniewskiego, który stwierdza: „...Do PSL wstąpiłem za rekomendacją 2 czł. WiN".

Nie tylko dołowe ogniwa PSL były kierowane i obsadzane przez członków WiN. Owczesny sekretarz Pow. Zarz. PSL — Krysiak Maria, wieś Przewóz, gm. Małkinia — legitym. Nr. 92532 — członek Pow. Rady Narodowej z ramienia PSL, był równocześnie członkiem WiN pod pseud. „Wróbel", „Szary"; „Orlicki".

W instrukcjach dowództwa WiN omawiających konieczność zorganizowania PSL na gminach czytamy, że „plutony WiN mają być pionem ideowym kół PSL"", i dalej, że „WiN musi całą swoją siłą organizacyjną popierać PSL i politykę p. Mikołajczyka, gdyż jest on częścią składową PSL".

Podczas ostatnich aresztowań znaleziono u członków PSL różnego rodzaju broń i udowodniono im współpracę z organizacjami podziemnymi.

W świetle powyższych faktów okazuje się niezbicie, w jakim stopniu czołowi aktywiści Pow. Zarz. PSL, prezesi gminni i gromadzcy na terenie pow. Ostrów-Mazow. powiązani byli z bandami i wykorzystywali legalność stronnictwa do przeprowadzenia destrukcyjnej i wrogiej dla Państwa i Narodu działalności.

W przededniu wyborów

Premier Osóbka-Morawski w Radomiu

W niedzielę dnia 12 bm. odbyło się w Radomiu wielkie zgromadzenie publiczne, w którym wzięło udział około 4000 osób. Zebranie odbyło się w Hali Kongresowej i przemieniło w manifestację ludności miasta za Blokiem Demokratycznym.

Na zebraniu był obecny premier tow. Osóbka-Morawski, który wygłosił mowę na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski.

Z ramienia P.P.R. przemawiał tow. min. Berman, który scharakteryzował procesy psychiczne przeżywane w ostatnich czasach przez różne środowiska społeczne w Polsce. Tow. Berman zobrazował rozkład ideowy podziemia faszystowskiego i naszkicował drogę, po której potoczy się rozwój obecnej rzeczywistości polskiej.

Przemówienia wywarły na obecnych olbrzymie wrażenie. Po tow. Bermanie przemawiał z ramienia S.D. ob. Krzysztof Radziwiłł i z ramienia SL. ob Kumor.

W godzinach popołudniowych odbył się wiec spółdzielców, na którym przemawiali: premier Osóbka-Morawski i tow. Niemiec (PPR) — dyr. Zarządu Głównego „Społem" z Warszawy.

Wiec spółdzielców zgromadził około 1000 osób. Publiczność z wielkim zaciekawieniem i uwagą słuchała wywodów mówców.

Tow. min. Berman w Radomiu

Dnia 11 bm. odbyło się w Radomiu z inicjatywy Obywatelskiego Komitetu Wyborczego zebranie inteligencji miasta, na którym tow. minister Berman wygłosił odczyt na temat aktualnych problemów politycznych stojących przed narodem polskim.

Tow. Berman przedstawił zebranym całokształt naszych problemów wewnętrzno-politycznych i wyciągnął wnioski z nich wypływające.

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, która wykazała, że inteligencja Radomia świadoma jest konieczności utrwalenia demokratycznych podstaw naszego ustroju.

Jednomyślnym postanowieniem głosowania w dniu 19 bm. na listę nr. 3 zakończyło się niezwykle ciekawe zebranie inteligencji. W zebraniu wzięło udział około 1200 osób. Sala kina „Bałtyk" wypełniona była po brzegi do tego stopnia, że brakowało nawet miejsc stojących.

Głos zdrowego rozsądku

Postanowiłem zerwać z kłamliwą polityką Mikołajczyka

„Ja, Kurzępa Władysław, syn Piotra i Felicji, urodzony 16.1.1902 r. w Kazanowie, powiat Iłżecki, pochodzenia chłopskiego — wstąpiłem do organizacji P.S.L. z myślą, że organizacja ta będzie walczyć o postulaty chłopskie.

Otrzymałem legitymację Nr. 133646, podpisaną przez Stanisława Mikołajczyka. Po rocznej pracy w P.S.L. jako sekretarz Zarządu Miejskiego Koła w Iłży zrozumiałem, że polityka tej organizacji zdąża do przywrócenia władzy kapitalistyczno - obszarniczej w Polsce przy poparciu wszystkich sił reakcyjnych i band terrorystycznych. Od dnia dzisiejszego jako świadomy działacz chłopski postanowiłem zerwać z kłamliwą polityką Mikołajczyka, stanąć w obozie tych, którzy utrwalają postulaty chłopsko - robotnicze Polski Ludowej.

Zwracam się więc z apelem do wszystkich członków P.S.L., którzy jeszcze nieświadomie pozostali w P.S.L. i w dalszym ciągu są pod wpływami spekulantów politycznych, byście stanęli w szeregach budowniczych Polski i w dzień głosowania poparli politykę Bloku Demokratycznego i głosowali na trójkę. W załączeniu załączam legitymację swoją P.S.L. za Nr.133646 i przesyłam do Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych". —

Kandydaci robotniczej Warszawy

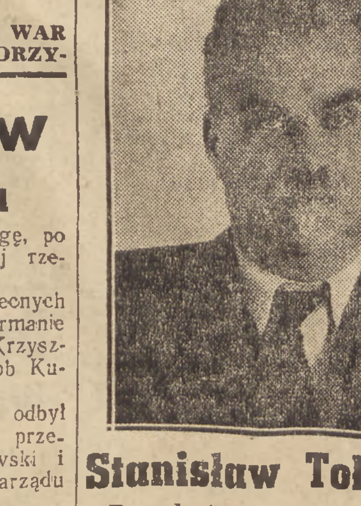

Stanisław Tołwiński

Prezydent Warszawy, ur. 11.10.1895 r. Ojciec, stary działacz niepodległościowy, wysiedlony w 1902 r. przez władze carskie do południowej Rosji. On sam zostaje w r. 1915 aresztowany za udział w organizacji socjalistycznej i zesłany w głąb Rosji. Stanisław Tołwiński wraca w 1918 roku i bierze czynny udział w ruchu spółdzielczym. W 1922 r. zakłada wraz z Bolesławem Bierutem i Stanisławem Szwalbe Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową.

W czasie okupacji bierze udział w ruchu niepodległościowym, w pracach Krajowej Rady Narodowej.

W marcu 1945 r. zostaje powołany na stanowisko prezydenta m. Warszawy. Stanisław Tołwiński obejmuje zaszczytne stanowisko prezydenta w Stolicy, która była tragicznym cmentarzyskiem milionowego miasta. Nie było ulic. Nie było światła ani wody. Nie było komunikacji, sklepów, szpitali i szkół, fabryk i domów mieszkalnych. Wskrzesić w ruinach tych nowe życie, życiem tym kierować, wydawało się zadaniem ponad siły. Jednakże prezydent Tołwiński nie załamał rąk, nie zrezygnował.

Druga bitwa o stolicę została wygrana. Minęło dwa lata. Dziś zmartwychwstała Warszawa stała się znowu ośrodkiem życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. Odbudowano komunikacje, otworzono szkoły, szpitale, kina i teatry. Warszawa żyje i odgrywa coraz większą i decydującą rolę w życiu całego kraju. Prezydent Warszawy, Stanisław Tołwiński, przyczynia się swoją ofiarną pracą do tego, by miasto nasze, powstałe z ruin i gruzów mogło stworzyć dla każdego człowieka pracy ludzkie i kulturalne warunki bytowania. Stanisław Tołwiński jest kandydatem robotniczej Warszawy.

Jan Rustecki

Urodzony w 1903 r. Z powodu ciężkich warunków domowych musi opuścić szkołę i już w 12 roku życia zarabia na swoje utrzymanie. W r. 1924, po przejściu praktyki tokarsko-mechanicznej dostaje się do fabryki amunicji „Pocisk". Tam wchodzi w skład Komitetu Organizacyjnego, który miał za zadanie werbować robotników do klasowego ruchu zawodowego. Aktywista Zw. Metalowców prowadzi walkę o jedność ruchu zawodowego.

W czasie okupacji, tow. Rustecki, jako członek PPR, organizuje pracę podziemną na terenie fabryki PTE. Nawiązuje porozumienie z przedstawicielami innych organizacji podziemnych, tworząc Komitet Porozumiewawczy. Tow. Rustecki na czele komórki przeprowadza akcje sabotażowe na węźle warszawskim. Po wyzwoleniu organizuje komitety fabryczne oraz związki zawodowe, początkowo jako sekretarz Rady Zw. Zawodowych, później jako przewodniczący. W r. 1945 zostaje wybrany powtórnie przewodniczącym KZZ. Pod kierownictwem tow. Rusteckiego warszawskie związki zawodowe osiągnęły wspaniały rozwój. Z parotysięcznej organizacji stały się potęgą, jednoczącą ponad 150 tysięcy robotników i pracowników umysłowych, bez których nie można nic decydować w sprawach, dotyczących świata pracy. Warszawska Rada Zw Zawodowych, rozwojowi której tow. Rustecki poświęca się bez reszty, ma do zanotowania poważne osiągnięcia w dziedzinie uregulowania i poprawy warunków pracy i płacy pracowników Warszawy.

Za pracę w okresie konspiracji oraz organizowanie ruchu zawodowego zostaje przez KRN odznaczony Orderem Polonia Restituta IV kl.

Franciszek Żmijewski

Elektromonter, pracownik Elektrowni. W 1905 r. jako członek PPS skazany został przez carski sąd wojenny na 4 lata katorgi i wieczne osiedlenie w Syberii. Uwolniony, dzięki Rewolucji Październikowej, wraca do kraju. Tu, wierny swoim ideałom, tow. Żmijewski jest prześladowany przez rządy paderewszczyzny i sanacji. W czasie wojny z Niemcami dostał się do niewoli. Zwolniony w 1940 r. wraca do Warszawy. W dalszych latach okupacji zbliżył się do Polskiej Partii Robotniczej, a po wyzwoleniu, stał się organizatorem peperowców Elektrowni Warszawskiej.

17 stycznia 1945 r. wszystkie przewody i instalacje elektryczne były zdewastowane, a jednak już w maju 1945 r. Warszawa otrzymała światło elektryczne. Obecnie, po dwóch latach odbudowy Elektrownia Warszawska przekroczyła już 80 proc. produkcji przedwojennej. Światło elektryczne, z którego obecnie korzystają prawie wszyscy mieszkańcy Warszawy, zawdzięczamy ofiarnym wysiłkom pracowników Elektrowni, wśród których przoduje kandydat robotniczej Warszawy, tow. Franciszek Żmijewski.

Kronika gospodarcza

WYKONANIE PLANU PRZEZ HUTNICTWO W 1946 R.

Plan produkcyjny w roku 1946 wykonany został przez polskie hutnictwo w sposób następujący: surówka — 107 procent, stal — 110,6 procent, wyroby walcowane — 100,2 proc., wyroby kute, odlewy i przetwory w 122 proc., cynk — 107 proc., ołów — 113 proc.

PRODUKCJA ROWERÓW W POLSCE

Na terenie Polski mamy 5 czynnych fabryk rowerów i części rowerowych, które podlegają Zjednoczeniu Przemysłu Motoryzacyjnego, Oddział Rowerowy w Bydgoszczy.

W 1946 r. fabryki Zjednoczenia wyprodukowały około 20 tys. rowerów, wykonując plan w 100 proc.

Na 1947 r. plan przewiduje wyprodukowanie 100 tys. rowerów. Plan ten jest całkowicie możliwy do wykonania, gdyż zapotrzebowanie surowcowe, poza rolkami do łożysk kulkowych sprowadzanymi ze Szwecji, jest obecnie w całości pokrywane przez fabryki krajowe.

PRZEMYSŁ CYNKOWY W 1946 R.

W 1945 r. wyprodukowano kwasu siarkowego — 33.765 ton, siarki — 3.240 ton, cynku — 34.780 ton, blachy cynkowej — 9.718 ton, ołowiu — 5.639 ton, kadmu — 49 ton, wydobycie rud w tymże okresie wynosiło 240.688 ton.

W roku 1946 wyprodukowano — kwasu siarkowego — 93.836 ton, siarki — 6.535 ton, cynku 57.916 ton, blachy cynkowej — 27.944 ton, ołowiu — 8.952 ton, kadmu — 116 ton i wydobycie rud — 620.770 ton.

ODZNACZENIE ZASŁUŻONYCH PRACOWNIKÓW

W Fabryce Naczyń Emaliowanych i Ocynkowanych „Światowid" w Myszkowie, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów i odznaczeń zasłużonym pracownikom.

Dyr. Zjednoczenia Przem. Wyrobów z Blachy, Welt. dziękując załodze fabryki za jej wkład w odbudowę Kraju, udekorował Krzyżem Zasługi 8-miu najbardziej zasłużonych pracowników fabryki: Solarza W., Żaka Wł., Małeckiego St., Olszewskiego J., Hada M., Grabowskiego M., Romanowskiego H. i Czerwika Wincentego.

Fabryka rozwija się pomyślnie. Produkuje dziś: naczynia blaszane, emaliowane, wyroby blaszane ocynkowane, lampy karbidowe lakierowane, naczynia szlifowane, opakowania blaszane, części rowerowe, naczynia aluminiowe itp.

Wartość produkcji w miesiącu listopadzie 1946 r. wyniosła 16.152.157 zł. Plan na listopad 1946 r. wykonany został w 132,8 proc. (j. k.).

WYNALAZKI STANISŁAWA WADOWSKIEGO

Komisja Usprawnień w Wytwórni Synałów i Urządzeń Kolejowych w Krakowie, rozpatruje obecnie 3 wnioski dotyczące pomysłów obróbczych, przedłożonych przez Stanisława Wadowskiego.

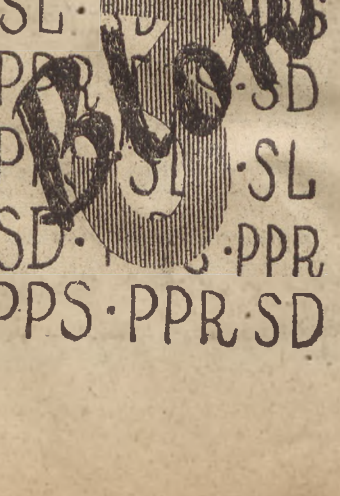

W palarni kawy we Wrzeszczu

Produkujemy dużo — produkować będziemy jeszcze więcej

Mówią robotnicy Państwowego Zjednoczenia Surogatów Mieszanek Kawowych

Opodal przystanku autobusowego przy koszarach we Wrzeszczu, bije w nozdrza przechodnia mocny, aromatyczny, zapach kawy. Zapach ten wibruje w przestrzeni, opanowując zupełnie mroźne powietrze. Zainteresowani szukamy źródła, skąd ten zapach płynie. Wreszcie po prawej stronie szosy, wiodącej z Gdańska do Gdyni, dostrzegamy dużych rozmiarów szyld, który oznajmia, że tu znajduje się palarnia kawy, należąca do Państwowego Zjednoczenia Surogatów i Mieszanek Kawowych.

Fabryka, do której po chwili wchodzimy, nie czyni bynajmniej imponującego wrażenia. Przyglądając się bliżej, dostrzegamy świeżo usunięte ślady dużych zniszczeń. Cały róg budynku został — jak widać — niedawno na nowo postawiony.

Przez duże, przypominające stajenne drzwi, wchodzimy do wnętrza. Prymitywne, fabryczne urządzenie ukazuje nam prawdę o rzekomym niemieckim komforcie i opiece nad pracownikiem. Fabryka ta bowiem należała kiedyś do potężnego koncernu kawowego „Kaisersa". Dziś jest w mocnych rękach dyr. Nowaka i Kwiatkowskiego, byłych pracowników firmy „Pluton" w Warszawie, ludzi młodych, którzy pracują z całym oddaniem, dźwigając fabrykę z ruin i prowadząc ją ku lepszej przyszłości.

Skarbem fabryki jest tow. Leon Skarbek, członek bratniej nam PPS, który przyjechał tu również z Warszawy. „Pluton" przysłał do Gdańska 5 swych pracowników. Przyjechali również z Warszawy: kierownik produkcji, tow. Szerszyński Konstanty i buchalter.

Fabryka posiada 4 piece, z których jeden wypala 100 kg. Następne dwa są o pojemności 50 kg i jeden piec o pojemności 25 kg. Oglądamy przebieg produkcji. Ziarno jęczmienia, które jest podstawowym surowcem w produkcji mieszanki zbożowej, po oczyszczeniu na wialni idzie do kąpieli, gdzie poddane zostaje podwójnemu płukaniu. Jest to tak zwane pocenie ziarna; celem tego zabiegu jest wytworzenie słodu.

Następną fazą produkcji jest wypalanie w piecu, w temperaturze 200 — 250 stopni powyżej zera. Kawa prawdziwa wypala się w temperaturze 150 stopni. Po wyparzeniu, ziarno wysypuje się na tak zwaną „balię", gdzie podlega chłodzeniu, stąd zaś automatycznie dostarczone zostaje na piętro do młyna, którego zdolność przemiału wynosi 5 ton dziennie.

Podczas mielenia dodaje się do przepalonego jęczmienia korzeni cykorii i słodu buraczanego, aby zaprawić mieszankę odpowiednim smakiem. Następny etap to obróbka zmielonej masy w elektrycznym bębnie, gdzie zawartość zostaje gruntownie przemieszana.

Po tej manipulacji mieszanka zapakowana zostaje w worki, względnie paczki i jest już gotowa do wysyłki.

Produkcja palarni we Wrzeszczu, wynosi 5 ton dziennie, jednak jej zdolność produkcyjna nie jest całkowicie wykorzystana. W obecnym okresie wypala się od 35 do 50 ton miesięcznie. Fabryka ma dość duże zapasy surowca, mogące starczyć przy planowej produkcji na pół roku. Dotychczas większą część zamówień dostarczało wojsko, wskutek czego zarzucono częściowo palenie luksusowej kawy oryginalnej, której produkcja dzienna może osiągnąć 7 ton.

Zasługą obecnego kierownictwa jest polepszenie smaku kawy. Fabryka otrzymała na wystawie w Bydgoszczy dyplom uznania, poza tym w jej posiadaniu znajduje się list pochwalny od Krajowej Rady Narodowej.

Dowiadujemy się dalej, iż fabryka zatrudnia 36 pracowników, którzy w pracy stanowią zgrany zespół, troszczący się o każdą nawet najdrobniejszą rzecz, dotyczącą fabrykacji.

Kwitnie również w fabryce życie społeczne i towarzyskie. Ostatnio urządzono w fabryce uroczysty opłatek, na którym zacieśniły się jeszcze bardziej serdeczne stosunki załogi robotniczej z dyrekcją.

Na zakończenie rozmowy dzielny majster, imieniem robotników oświadczył nam:

„Produkujemy dużo, ale produkować będziemy jeszcze więcej, gdyż my, robociarze warszawscy, mamy ambicję największych osiągnięć. Zaczęliśmy tu w Gdańsku z niczego. Trzeba było odbudować wszystko, każdą najdrobniejszą rzecz trzeba było zrobić własnoręcznie. Będziemy nadal pracować w ten sam sposób, by nakreślony w planie trzyletnim nasz udział w produkcji wypełnić z honorem, bo rozumiemy doskonale, że praca nasza służy podniesieniu dobrobytu całego kraju".

Odchodzimy z przeświadczeniem, że ci ludzie potrafią swego dokonać.

Żegnają nas ich słowa, a aromatyczny zapach kawy długo jeszcze goni nas, gdy opuszczamy teren fabryki.

Stemar.

Kursy dla sióstr pogotowia

organizuje PCK

Okręg Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje na terenie Warszawy półroczny kurs szkoleniowy dla sióstr pogotowia sanitarnego. Wykłady, które rozpoczną się w dniu 2 lutego 1947 r. odbywać się będą w siedzibie Okręgu Warszawskiego PCK przy ul. Piusa XI Nr 24/26.

Od kandydatek zgłaszających się na kurs wymagane są następujące warunki: wiek od 18 do 25 lat, minimum wykształcenia — ukończona szkoła powszechna (z tym, że kandydatki posiadające małą maturę lub też ukończoną szkołę zawodową będą miały pierwszeństwo przy zapisach). Poza tym zmuszą one posiadać obywatelstwo polskie oraz nienaganną przeszłość.

Podania należy składać na specjalnych drukach, które można otrzymać w Wydziale Sanitarnym Okręgu Warszawskiego PCK. Do wypełnionych blankietów podaniowych należy dołączyć fotografię, świadectwo szkolne w oryginale, lub też rejentalnie poświadczony jego odpis, względnie zaświadczenie wiarogodnych świadków.

Do podania musi być również załączona karta rozpoznawcza lub też jakiś inny dowód stwierdzający obywatelstwo polskie i datę urodzenia.

Podania przyjmuje do dnia 1 lutego 1947 r. Wydział Sanitarny Okręgu Warszawskiego PCK przy ul. Piusa XI Nr 24/26 w godz. 9 — 14. Nowozorganizowany kurs jest 415 z kolei tego rodzaju kursem uruchomionym przez Polski Czerwony Krzyż.

Studenci łódzcy wzywają

do głosowania na listę Bloku

W Łodzi przy zapełnionej sali kina „Polonia" odbył się w sobotę wiec akademicki zorganizowany przez międzyuczelniany komitet wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych. Na wiecu przemawiał profesor uniwersytetu łódzkiego dr. J. Żukowski, oraz z ramienia młodzieży akademickiej ośrodka łódzkiego b. prezes Bratniej Pomocy studentów U. Ł. J. Bondkowski.

Prof. Żukowski w zdecydowanych słowach podkreślił szybko postępujący proces umacniania się demokracji ludowej w kraju. Dużą część przemówienia poświęcił mówca charakterystyce i roli PSL, wykazując wzrastające odosobnienie PSL w społeczeństwie polskim, wypływające z bankructwa politycznego tej partii.

Drugi mówca przedstawił podstawowe osiągnięcia i stałe tendencje dalszego rozwoju w dziedzinie nauki i kultury polskiej, które gwarantuje sprawowanie rządów przez masy pracujące.

Wśród owacyjnych oklasków przyjęta została przez zebranych — w liczbie około 2.000 studentów uczelni łódzkich — następująca rezolucja:

„My akademicy łódzcy, zebrani na zgromadzeniu przedwyborczym w dniu 11.1.47 r., świadomi odpowiedzialności, jaka nakłada na każdego z nas udział w pierwszych w Odrodzonej Polsce wyborach do Sejmu Ustawodawczego, postanawiamy oddać swe głosy, zgodnie z najlepszymi interesami Narodu Polskiego i Państwa. Stwierdzamy, że jedynie obóz postępu, zgrupowany w Bloku Stronnictw Demokratycznych, obóz, którego dziełem jest wywalczenie wolności, obóz, który od chwili wyzwolenia, w najtrudniejszych warunkach prowadził naród polski do lepszego jutra, zdolny jest zapewnić społeczeństwu urzeczywistnienie ustroju równości i sprawiedliwości społecznej, że on jedynie może stworzyć w kraju warunki pełnej demokratyzacji oświaty i kultury, poszanowania twórczości naukowej, nieskrępowanego rozwoju kulturalnego i dobrobytu materialnego, że w jego zwycięstwie spoczywają najżywotniejsze interesy inteligencji polskiej i całego świata pracy.

Dlatego przeświadczeni o słuszności sprawy, o którą toczy walkę Obóz Demokracji, wzywamy wszystkich studentów Łodzi i całej Polski do manifestacyjnego oddania swych głosów na listę Bloku Demokratycznego".

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony:
Redaktor Naczelny 86-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie I-1090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 60.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 40.—
1 mm x 1 szp. nekrologi „ 40.—
1 mm x 1 szp. opisowe „ 100.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 15.—
Poszukiwanie pracy i rodzin za wyraz „ 5.—
Adres Redakcji i Administracji
Warszawa, ul. Smolna 12

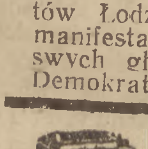
MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA
NAPRAWA-KUPNO-SPRZEDAŻ
MECHANIK
B.GRZECHOCIŃSKI
WARSZAWA-ZŁOTA 46 - ŻYRARDÓW-1go MAJA 20

Jutro upływa termin wpłat

na Daninę Narodową

opornym grozi kara

Już tylko dwa dni, bo do 15 stycznia subskrybenci P. P. O. K. wpłacając Daninę Narodową, uzyskują bonifikatę 25 proc. wymiaru Daniny dokonanego przez Komisję Obywatelską.

Po tym terminie władze skarbowe przystąpią do ściągania należności w trybie egzekucji administracyjnej, której pierwszym krokiem jest doręczenie upomnienia. Z tą chwilą wszelkie ulgi upadają.

Niezależnie od postępowania egzekucyjnego, oporni płatnicy Daniny Narodowej mogą narazić się na inne sankcje, gdyż dekret o Daninie Narodowej z dnia 13 listopada 1946 r. przewiduje surowe kary na złośliwie uchylających się od zapłacenia Daniny.

Sankcje karne grożą również pracodawcom, którzy nie ściągną w terminie od swych pracowników lub nie wpłacą w ciągu 7 dni potrąconych pracownikom stawek Daniny Narodowej.

Wszyscy więc, którzy jeszcze nie wpłacili Daniny Narodowej, a chcą uniknąć przykrych konsekwencji karnych, winni bezwzględnie przed 15 stycznia wpłacić przypadające od nich kwoty Daniny.

Defraudanci i grabieżcy mienia publicznego

odpokutują w obozie pracy

Publikujemy szereg charakterystycznych decyzyj Kompletu Orzekającego Komisji Specjalnej, powziętych w ciągu ubiegłych tygodni przeciwko defraudantom i grabieżcom mienia publicznego.

POPOWSKI Mikołaj, kierownik kina „Capitol" w Lidzbarku Warm., umieszczał na listach płac osoby, niezatrudnione w kinie i pobierał za nie karty żywnościowe. Osadzony został na 9 miesięcy w obozie pracy przymusowej.

LATOCH Władysław - Zygmunt, b. kierownik drukarni państwowej w Starogardzie, za przywłaszczenie sobie ponad 20.000 zł na szkodę drukarni, osadzony został na 1 rok.

KĘTSKI Antoni, sekretarz Powiatowego Zarządu Samopomocy Chłopskiej w Sanoku oraz MANDZELEWSKI Franciszek, księgowy, zamieszkali w Mrzygłodzie pow. Sanok, za nierzetelne prowadzenie ksiąg, nieujęte księgowo transakcje końmi oraz ujawnione braki w przydziałach UNRRA, osadzeni zostali na 1 rok.

HOŁDYK Józef, b. kierownik konsumu w fabryce „Fitzner i Gamper" w Dąbrowie Górniczej, oszukańczo nie doważał robotnikom mięsa i innych artykułów żywnościowych, powstałe stąd nadwyżki ponownie sprzedał fabryce, podstępnie wyłudziwszy podwójny rachunek od rzeźniczki, częściowo zaś usiłował sprzedać na wolnym rynku. Osadzony został na 1 rok.

PAKOSZ Józef (Police, pow. Szczecin), na stanowisku wójta gminy Doluje, przywłaszczył sobie mienie, rzekomo pozbawione należytej ochrony w związku z wojną. Przeniesiony na stanowisko burmistrza m. Polic, przywłaszczył sobie pieniądze, otrzymane jako subwencję na wydatki gospodarcze. Osadzony został na 1 rok.

ŻNICKI Eugeniusz, kierownik administracyjny fabryki materiałów tekstylnych „J. Wencelis i W. Zipser" pod zarządem państwowym w Białej, starał się nakłonić wydelegowanego dla likwidacji fabryki urzędnika do kradzieży materiałów tekstylnych i przędzy; gdy mu się to nie udało, usiłował dokonać włamania do magazynu firmy, zrywając plomby. Osadzony został na 1 rok.

CZAJCZYŃSKI Czesław, kierownik młyna prywatnego w Dobrej (pow. Turek), za zniszczenie ksiąg wydania zboża i sprzedaż na rachunek własny, uzyskanych w ten sposób zapasów, w tym 3 ton mąki z miarek państwowych, osadzony został na 18 miesięcy obozu pracy przymusowej.

Odpowiedzi Redakcji

PAWŁOWSKI FELIKS — Żolibórz.— Na ulicy Odrowąża 75 znajduje się Państwowa Szkoła Mechaniczna. Poza tym w Warszawie moglibyście wstąpić do Państwowego Liceum Mechanicznego, Chmielna 88. Najlepiej udać się do jednej ze szkół i poinformować się osobiście.

PRACOWNIK MIEJSKI, Warszawa—Grochów. — Nakaz kwaterunkowy zabezpiecza Was przed samowolą kamienicznika. Komorne przekazujcie najlepiej do depozytu Sądu Grodzkiego w Waszym rejonie, albo do notariusza. Dowody wpłaty trzeba zachować.

MINISTERSTWO POCZT I TELEGRAFÓW. Otrzymaliśmy list z dnia 9 stycznia o wynikach przeprowadzonych dochodzeń. List ten przekazaliśmy Leonowi Świder, zainteresowanemu w tej sprawie.

GŁOS SPORTOWY

System rozgrywek hokejowych winien ulec zmianie

Ł.K.S. „Wisła" i „Lechia" w finale

Ubiegła niedziela wyłoniła już 3 finalistów do mistrzostw hokejowych Polski. Czwartą drużyną będzie „Cracowia", mistrz Polski z roku 1946. Czy jest słuszne, aby zespół ten brał udział w walkach — to zagadnienie problematyczne. Zarówno KTH z Krynicy, jak i „Siemianowiczanka" ze Śląska są w tej chwili lepsze od „Cracovii", a jednak walczyć o mistrzostwo nie będą. System rozgrywek hokejowych powinien więc być zmieniony i przekształcony na bardziej życiowy, sprawiedliwy i realny.

Wyniki spotkań półfinałowych były następujące

Ł.K.S. — WKS „Legia" 2:0 (1:0, 1:0, 0:0) Lodowisko Stadionu WP. Bramki strzelili Król i Czyżewski. Sędziowali ob. ob. W. Kuchar i mgr Trytko. Widzów 1.500.

Drużyna warszawska nie uzyskała upragnionego rewanżu na swoim własnym boisku, mimo, że chwilami miała zdecydowaną przewagę. Mecz został rozegrany w b. ciężkich warunkach atmosferycznych, podczas padającego bez przerwy śniegu. Krążek po prostu ginął w śnieżnej nawierzchni. Ł.K.S., lepszy w całości technicznie, czuł się pewniej w tych warunkach i przewyższał „Legię" dobrą taktycznie współpracą całego zespołu. Bramkarz łódzki Makutynowicz bronił b. dobrze, obrońcy również byli ciężką zaporą dla warszawiaków.

Sam Dolewski nie mógł nic zrobić na tak ciężkim lodzie. Świcarz odznaczał się dobrą jazdą — ale znowu zawodził w prowadzeniu krążka.

Podczas gdy Ł.K.S. zmieniał regularnie ataki, „Legia" prawie cały czas grała w tym samym składzie, wprowadzając tylko od czasu do czasu do gry Ślusarczyka i Naciążka.

Z zespołu łódzkiego wyróżnił się Król, Czyżewski i Kelm oraz bramkarz Makutynowicz. Z „Legii" zaś — Dolewski, Świcarz i bramkarz Przeździecki. Gra była dość ostra, czasami nawet brutalna.

„Wisła" — „Siemianowiczanka" 4:4 (0:2, 1:2, 3:0) Kraków. 5.000 widzów. Bramki strzelili: dla „Wisły" Jasiński — 2, Kolasa — 1, i Korzeniowski — 1; dla „Siemianowiczanki": Skarżyński I — 2, Skarzyński II i Bogdol — po 1. Zawody prowadzili sędziowie Michalik i Andrzejewski.

Drużyna krakowska miała wiele szczęścia, uzyskując remis z zespołem śląskim. „Siemianowiczanka" po 2 tercjach prowadziła już 4:1 i dopiero w końcowym swym zrywie, krakowianie mocno dopingowani przez publiczność, strzelili 3 bramki. Dzięki temu „Wisła" weszła do finałów, (pierwszy mecz „Wisła" wygrała 6:5).

Mecz był bardzo emocjonujący i żywy. Lód był zaśnieżony. W zespole krakowskim wyróżnili się Jasiński i Sokołowski, z „Siemianowiczanki" — Skarżyński, Bogdol i bramkarz Węgrzyniec.

„Lechia" (Poznań) — „Pomorzanin" (Toruń) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Poznań. 2.000 widzów. Bramkę strzelił Urbański. Sędziowali ob. ob. Kowalski i Paczkowski.

Zespół poznański w rewanżowym swym spotkaniu pokonał drużynę toruńską w „nikłym" stosunku, po wyrównanej i ostrej grze, stojącej na przeciętnym poziomie. W pierwszej tercji przewagę mają Pomorzanie, a w dwóch ostatnich — poznaniacy. W zespole pomorskim wyróżnili się Osmólski i Kucharski w ataku oraz Zieliński w obronie. W „Lechii" najlepszym był dr Kasprzak w obronie i bramkarz Muszyński.

(D)

Marsz drużynowy ZWM

w rocznicę wyzwolenia Stolicy

17 stycznia br. mija druga rocznica wyzwolenia Stolicy spod jarzma okupanta. W związku z tym ZWM organizuje marsz drużynowy o nagrodę przechodnią prezydenta miasta, inż. Tolwińskiego. Trasa marszu biec będzie przez ulice Pragi i Warszawy i ciągnie się na przestrzeni około 6 klm. Wymarsz nastąpi 17 bm., punktualnie o odz. 14 z ulicy Stalowej Nr 71, meta marszu będzie na ul. Mokotowskiej 48. Drużyna maszerująca musi składać się z 3 osób.

Udział w marszu mogą brać wszystkie organizacje młodzieżowe i kluby sportowe.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Zarządu Warszawskiego ZWM, ul. Mokotowska 48, do dnia 15-go bm.

Oprócz nagrody przechodniej prezydenta miasta, przewidziane są liczne wartościowe nagrody.

Siatkówka żeńska w Sopocie

AZS Warszawa — na pierwszym miejscu

W Sopocie zakończyły się mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej. W finale AZS Warszawa po niezwykle zaciętej walce pokonał „Wisłę" krakowską w stosunku 2:1 (15:9, 14:16, 16:14). W walce o trzecie miejsce „Pomorzanin" z Torunia wygrał z drużyną zawodniczek WKS „LUBLINIANKA" (15:12, 12:15, 15:2).

W mistrzostwach brało udział 8 drużyn, będących mistrzami swych Okręgów. Najmłodszy zespół w mistrzostwach, HKS z Łodzi (zajął VI miejsce) był „faworytem" publiczności. Cała ta drużyna miała w sumie 96 lat.

Mistrzostwa odbywały się pod protektoratem wojewody gdańskiego, inż. Zrałka.

To i owo w sporcie

„SIŁA" GISZOWIEC — „CRACOVIA", spotkanie w hokeju lodowym zakończyło się zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 5:4 (2:0, 1:2, 2:2). Były mistrz Polski bez Ursonia jest dużo słabszy...

WMKS KATOWICE — KS „POLONIA" PIEKARY, spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi Państwowej, rozegrane w Katowicach — zakończyło się zwycięstwem MKS w stosunku 5:1 (4:0).

STANISŁAW MARUSARZ — wygrał pierwszy konkurs skoków na nowootwartej skoczni w Szklarskiej Porębie. Marusarz skakał poza konkursem i uzyskał wyniki: 45,5 m, 51 m, i 54 m. Ten ostatni skok jest rekordem skoczni. Kula nie startował.

MJR. CZARNIK, znany działacz sportowy i... jeszcze czynny sportowiec, został już po raz drugi szczęśliwym ojcem syna. Jak twierdzą bliscy znajomi sympatycznego sportowca, zamierza on „zakasować" historycznego Skrzetuskiego.

POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH
ZAWIADAMIA, ŻE
INSPEKTORAT POWIATOWY
na m. st. Warszawę i powiat Warszawski
PRZENIÓSŁ SIĘ Z UL. POZNAŃSKIEJ 11
w Aleje Jerozolimskie 55 tel. 87-892 i 87-893
I-2426

Wydział organizacji i usprawnień Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego
poszukuje: — BIEGŁEJ STENOTYPISTKI (maszynistki)
ZDOLNEGO KREŚLARZA.
Zgłoszenia pod adresem: Warszawa, ul. Puławska 1a
CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU METALOWEGO
Wydział Personalny
I-2388

Poszukuje się WYKWALIFIKOWANYCH
buchalterów bilansistów - rewidentów
agronomów
oraz
biegłej maszynistki
Oferty z życiorysem składać do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP.
Pierackiego 11, pod „PRACA".
I-2416

DO WYDZIAŁU ORGANIZACJI I USPRAWNIEŃ CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU METALOWEGO
poszukiwani są
współpracownicy z wykształceniem technicznym lub ekonomicznym, obeznani z organizacją, administracją i rachunkowością Zakładów Przemysłowych i posiadający podstawowe wiadomości z zakresu nauki organizacji i kierownictwa.
Warunki pracy do omówienia.
Oferty lub osobiste zgłoszenia pod adresem: — Warszawa, ul. Puławska 1a
CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU METALOWEGO
Wydział Personalny
I-2387

DROBNE OGŁOSZENIA

LEWIN JERZY, ur. 1935 r. Łódź, rodzice — Henryk i Rachela z Segałowiczów, wysiedleni z Łodzi w grudniu w 1939 r. do Warszawy, szuka C. K. Ż. w P. Warszawa, Sienna 60. pokój nr 39. I-2425

MOTYKA ALFRED-JAN, lat 15, ur. w Drohobyczu, szuka Matka — Stefania Motyka, Kraków, ul. Krasińskiego nr 9 m. 20. I-2423

MICHAŁ JOS, ur. w Warszawie, lat 8, rodzice — Bernard i Halina z Dawidsonów, 1939 r. byli w Pińsku. Ojciec pracował w szpitalu, szuka C. K. Ż. w P. Warszawa, Sienna 60, pokój Nr 39. I-2424

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód kolejowy Nr 27370 i bilet służbowy Warszawa — Zachodnia, Warszawa — Główna, Kozicka Janina. I-2422

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną R. K. U. na nazwisko Gral Jerzy. I-2421

JADĄC KOLEJĄ 7 stycznia z Poznania, zgubiłem dokumenty, które proszę zwrócić za wynagrodzeniem. Herliczko Bronisław, Włocławek, Kapitalna 15. I-2428

1) **ZYGMUNT STENCEL,** zamieszkały pod nr 12643 E. Warren, Detroit 13, Michigan, U. S. A. — poszukuje siostrę Helenę Kajetanowicz z domu Stencel — ostatnio mieszkała w Poznaniu, ul. Koszarowa Nr 8, była żona oficera W. P. ppłka Kajetanowicza. I-2427

2) **ADAM I MARIA POZNIAK** z domu Kaszińska, wieś Zacharany, miasteczka Kojdonu, guberni Mińskiej — poszukują swojej rodziny. Adam i Maria Pozniak, 2703 Carpenter Str., Detroit 12, Michigan. I-2430

3) **MARIANNA PADYJASZEK,** zamieszkała pod nr 12529 Mackay, Detroit 12, Michigan, U. S. A., panieńskie nazwisko Krzyszowiec, poszukuje brata Michała Krzyszowiec, który przed wojną zamieszkiwał w wiosce Rozaniec, gmina Wola - Rozaniecka, poczta Tarnogród, pow. Biłgoraj, ziemia Lubelska. I-2431

Jak pan Karten konserwował groby

Jak wiadomo, mieszkał hrabia Grocholski w Sadybie Oficerskiej na Czerniakowie. Sadyba ta otrzymała nazwę „oficerską", albowiem większą część will wybudowała tam Spółdzielnia Oficerów. Mieszkał tam ówczesny minister spraw wojskowych, gen. Kasprzycki, mieszkali: Modelski, Przeździecki, Kamieński i dziesiątki innych wyższych oficerów.

Na pół roku przed wojną rozpoczął hrabia Grocholski poszukiwania „odpowiedniego mieszkania" — jak określał — dla swego przyjaciela, który ma w najbliższych dniach przyjechać z zagranicy. Musi to być jednakowoż mieszkanko spokojne, oddalone od kurzu, gwaru i zgiełku ulicznego. Znalazł takie umeblowane mieszkanie w willi pana Lewandowskiego, nad fosą starego fortu — na peryferiach Sadyby, przy ul. Morszyńskiej. Ów przyjaciel pana hrabiego wprowadził się z jakąś bardzo przystojną, młodą, elegancką panią, którą zameldował jako żonę. Nazwisko jego brzmiało Karten. Był to właśnie ów Karten, o którym wspominają akta procesu. Karten, który miał za zadanie „konserwować groby niemieckich żołnierzy", poległych w pierwszej wojnie światowej.

W czasie kilkumiesięcznego pobytu na Sadybie pani Kartenowa starała się nawiązywać przyjacielskie stosunki z synami wyższych wojskowych — niewątpliwie — w myśl wskazówek swego „męża", który nie okazywał ani krzty zazdrości. Co zaś najbardziej zaintrygowało właściciela willi, pana Lewandowskiego — fakt, że do Kartena nadchodziły duże paczki, a nawet podłużne skrzynie. Nigdy pocztą. Najczęściej w nocy. Zaniepokojony gospodarz próbował się wypytywać pana Kartena, co to za paczki, a nawet zapowiedział, że zawiadomi o tym polskie władze i zwróci się do ambasady niemieckiej.

Na drugi dzień po tej rozmowie — ku największemu zdziwieniu p. Lewandowskiego, owa para przyjaciół p. Grocholskiego znikła bezpowrotnie...

We wrześniu 1939 r. stacjonowało w Sadybie Wojsko Polskie. I oto szukając drzewa w piwnicy, która swego czasu przydzielona została wraz z mieszkaniem owemu Kartenowi — natrafili nasi żołnierze na ukryty tam, sprytnie zamaskowany — arsenał broni i amunicji. Willa ta została później przez Niemców spalona. P. Lewandowski zmarł w czasie wojny.

Tak konserwował groby Niemiec wprowadzony i polecany przez swego przyjaciela, p. hrabiego Grocholskiego, syna hrabiny Zamojskiej, skoligaconego z najwyższą szlachtą rodową w Polsce...

„O miej wiarę, drogie serce niemieckie"

Niemcy w USA podnoszą głowę

Mobilizacja pomocy dla Vaterlandu

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Nowy Jork, w styczniu.

W Stanach Zjednoczonych żyje kilka milionów Niemców. W momencie, kiedy cała uwaga świata skierowana jest na problem niemiecki, ciekawić musi również zachowanie się Niemców amerykańskich i ich stosunek do powojennego położenia Niemiec.

Przez kilka miesięcy bezpośrednio po zakończeniu wojny, istniejące tutaj stowarzyszenia niemieckie zachowywały się względnie spokojnie, ale później tak, jak byliśmy tego świadkiem po pierwszej wojnie światowej, podjęły ożywioną działalność, przystępując do propagandy na rzecz pokonanych Niemiec.

„Deutsche Tage"

Rozpoczęło się od organizowania „Deutscher Tage" w rozmaitych wielkich ośrodkach Stanów Zjednoczonych. Oczywiście, te „dni niemieckie" święcono dla pozoru pod auspicjami działalności kwakierskiej — a hasłem, które miało zamaskować istotny cel wystąpień, było organizowanie pomocy dla biednej ludności niemieckiej.

W Nowym Jorku „„Deutsche Tage" odbywały się w znanej, olbrzymiej hali Madison Square Garden. Było to osobliwe zebranie. Jak na tajemny rozkaz, zgromadzili się tutaj prawie wszyscy Niemcy amerykańscy. Atmosfera zebrania przypominała zupełnie atmosferę jakiegoś miasta w Vaterlandzie. Po skończeniu koncertu publiczność zaproszono do odśpiewania ostatniej strofki pieśni błagalnej, napisanej przez Kremsera.

„Zanosimy do Ciebie błaganie, Panie,
„Boże bitew, i prosimy cię:
„Stój zawsze przy naszym boku!
„Niech twoje stado nie będzie łupem nieprzyjaciela.
„Niech twoje imię będzie wysławiane!
„O panie, wróć nam wolność!".

Ostatnie słowa: „O panie, wróć nam wolność!" — mówią same za siebie. Wyrażają one tajemną nadzieję Niemców, która przetłumaczona na zwykły język oznacza uwolnienie Vaterlandu od okupacji sprzymierzonych.

Naród wysoce cywilizowany

Jeżeli tego rodzaju wystąpienia stanowiły przygotowanie terenu pod argumenty, które Byrnes wysunął w swojej sławetnej mowie w Stuttgarcie, to tym większe znaczenie posiada akcja prasy niemieckiej w USA, prasy wcale pokaźnej ilościowo i prowadzącej kampanię propagandy proniemieckiej, bez przebierania w środkach. Lektura tej prasy daje bardzo pouczający materiał.

Oto w „Deutsche Wochenschrift" z Saint - Louis czytać można było wściekły atak na jednego z amerykańskich komentatorów radiowych, Dreyera, który zwrócił uwagę swych słuchaczy na konspiracyjne podziemie młodzieży niemieckiej. Dreyer nazwany został apostołem propagandy nienawiści.

Obok przeprowadzanej z niesłychaną zaciekłością kontrakcji na wszystkie głosy, naświetlające istotny charakter problemu niemieckiego, prasa niemiecka próbuje również urabiać opinię publiczną przez dawanie swojego rodzaju „wskazówek moralnych", w jaki sposób powinni się zwycięzcy obchodzić z podbitymi Niemcami.

„Żaden naród w świecie — można czytać — nie został nawrócony przemocą. Na pewno nie może tak zostać nawrócony naród wysoce cywilizowany, mający za sobą tysiąc lat świetności, który dał światu tyle wartości kulturalnych".

Zagłodzone Niemcy

Wielki atak ściągnął na siebie również amerykański generał Siebert, który w swoim okręgu na terenie okupacyjnym przedsięwziął najostrzejsze środki przeciwko podziemnemu ruchowi hitlerowskiemu. Ten generał, według niemieckiej prasy w USA, stosuje „zasady terroru". Tu powtarza się, oczywiście stała śpiewka, że „bezsilny naród niemiecki, który pragnie jedynie pokoju i ludzkiej egzystencji, nie może stanowić żadnego niebezpieczeństwa dla wielkich mocarstw wspaniale uzbrojonych".

Kiedy indziej znowu mówi się o tym, że „Niemcy zostały pozbawione swego przemysłu", że zostały „zagłodzone", że „zwycięskie mocarstwa nie zaoszczędziły im niczego w dziedzinie poniżenia", że „Niemcy nie tylko nie mogą sprowadzać towarów im potrzebnych, ale są w dodatku pozbawione towarów, które są im całkowicie nieodzowne".

„Jest to wynik — brzmi wysnuta stąd „nauka moralna" — idei propagandy bezwzględności, niepohamowanej nienawiści, chęci odwetu i wszelkiego zaniku poczucia etycznego. Wszystko to pochodzi od takich bestialskich kreatur, nacechowanych bezgranicznym fanatyzmem, jak — i tu następuje lista tych osobistości amerykańskich, które właśnie próbowały we właściwy sposób naświetlić zagadnienie niemieckie w swojej ojczyźnie, gdzie w tych sprawach na ogół ludzie nie wiele się orientują.

Nie kończy się jednak tylko na tych osobliwych „naukach moralnych". Zdarzają się artykuły, pobrzmiewające nutami pogróżek i zapowiedziami odwetu. „Nadejdzie czas, kiedy ci przestępcy będą musieli wypić zatruty puchar, który przygotowali".

W poszukiwaniu odwetu

W mniej czy więcej zamaskowany sposób daje się do poznania, że męczeni dzisiaj Niemcy poszukują odwetu. W historii świata nie znajdzie się przykładu brutalnej tyranii, która by się nie skończyła... Sposób rządzenia, opierający się na sile wojskowej, znajdzie się w końcu w sytuacji, którą określił Napoleon, mówiąc, że bagnet można powiesić, ale nie można na nim siedzieć. Gdzie są tyrani dawnej historii i dokąd doprowadziły ich despotyczne zasady?. Prawie nikt nie zna dzisiaj ich nazwisk. Tymczasem nazwiska tych, którzy poświęcili się w walce przeciw tyranii, zostały nieśmiertelne".

Na czoło publicystów niemieckich w USA wysunął się Hans von Hentig, piszący w „New York Staats Zeitung". Oto próbka jego pisanin, powtarzających na różne tony na łamach reszty niemieckiej prasy amerykańskiej:

„Po upływie 10 lub 20 lat początki wojny, jej rozprzestrzenienie się zamiast zlokalizowania, a nawet odpowiedzialność za [illegible] wybuch ukażą się w odmiennym świetle". Innymi słowy, po latach znajdą się historycy, którzy odkryją, jak i po pierwszej wojnie światowej, że nie Niemcy wywołały wojnę.

Niemcy są niewinne

Nic dziwnego więc, że i proces norymberski na łamach tutejszej prasy niemieckiej wywołał akcenty sprzeciwu. Podkreślano, że „oskarżenia są ex post facto". Przeprowadzenie procesu i ukaranie głównych niemieckich przestępców wojennych naruszyło linię obrony, pragnącej wykazać ogólną niewinność Niemców.

Dalszym chwytem, powszechnie stosowanym, jest budzenie litości dla „biednych Niemców". Ten sam Hans von Hentig tak pisze: „Niemcy są skrępowane, nie mogą nawet przy największych wysiłkach korzystać ze swoich bogactw naturalnych. Niemcy są odcięte od reszty świata, jak więzień w swojej celi... Rybakom niemieckim nie wolno łowić na pełnym morzu. Niemcy nie mogą handlować z Egiptem, Brazylią i Chinami, nie mogą nabywać bawełny, kawy, herbaty za swój węgiel, potas czy drzewo. Niemcom nie wolno pomóc Danii opróżnić jej nabite od zapasów chłodnie, chociażby nawet mogły płacić. Głód zapanował w Niemczech po części w skutek zbytecznych i sztucznych rozporządzeń... Nie jest trudno wyprorokować, co powiedzą przyszli historycy o tej niezwykłej i okrutnej karze"...

Równocześnie redakcje w celu pobudzenia litości i sympatii drukują listy rzekomo dochodzące z Niemiec, pełne narzekań i biadań.

Jak po pierwszej wojnie światowej

Obok prasy rozprzestrzenia się również książki. Jaki jest duch tych książek, niech świadczy wiersz zaczerpnięty z jednej z nich:

„Nie zapomnieliśmy cię nigdy...
„Gdyż twoje rany są zarazem naszymi ranami...
„Czyż los twój nie będzie miał końca?
„O, miej wiarę, ufaj, drogie serce niemieckie!".

W ten sposób przemawiają Niemcy w Stanach Zjednoczonych. Historia lat po pierwszej wojnie światowej powtarza się zatem. Gazety pełne szowinizmu, otwarte proklamacje sympatii dla Vaterlandu, tendencja wybielania win i przesadne malowanie dzisiejszych „nieszczęść" Niemiec — oto objawy, które trzeba uważać za niebezpieczne i które muszą budzić czujność. Niemcy zza oceanu mobilizują pomoc dla pobitych Niemców w Europie.

Janusz Szymański

SEZON NARCIARSKI W PEŁNI

Przed schroniskiem na Kasprowym Wierchu

Foto-Film

Anegdoty

o sławnych ludziach

MAX REINHARDT, słynny reżyser i nowator w dziedzinie teatru, był — jak ogólnie wiadomo — człowiekiem o dobrym, niemal gołębim sercu, ale miał uciążliwy bardzo dla swoich pracowników zwyczaj zwalniania z pracy bez podania powodu. Przywiązywał do siebie aktorów okolicznościowymi podarkami, ale rozstawał się z nimi bez żalu po jakimś nieudanym przedstawieniu.

Otóż jednemu właśnie z aktorów, niejakiemu Trillingowi, Reinhardt po udanym przedstawieniu podarował piękny nóż, którego rękojeść była wykładana srebrem i masą perłową. Niedługo potem nastąpiły zwolnienia aktorów, a między innymi zwolniono także i Trillinga.

Trilling, dowiedziawszy się o tym, odesłał Reinhardtowi wszystkie role, jak również i nóż. Dyrektor wzbraniał się przyjąć z powrotem podarek, ale wtedy Trillin mu napisał:

„Proszę sobie z powrotem zabrać nóż, bo chyba pan rozumie, że temu, komu się zabiera chleb.

*

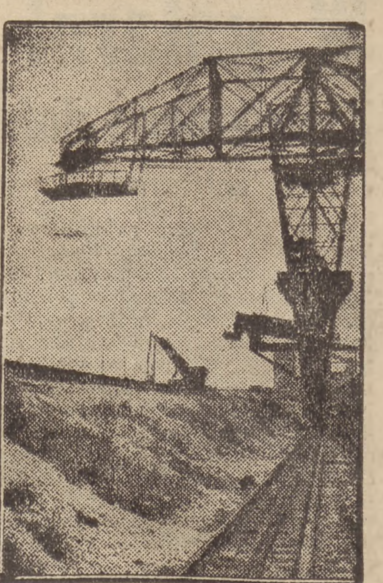

Fragment kolejki elektrycznej na kop. „Prezydent"

Czy wiecie, ŻE...

PRZED OSIEMDZIESIĘCIU LATY BUDOWANO STATKI W KSZTAŁCIE CYGARA. Statki tego rodzaju były całkowicie zamknięte, mając u góry jedynie kominy i wąski pasek pokładu dla przechadzek pasażerów. Poruszane były turbiną, obracającą koła z łopatkami. Ponieważ w użyciu okazały się niewygodne, przeto niebawem zarzucono konsrtukcję tych statków - cygar.

*

REMORA JEST RYBĄ, KTÓRA POMYSŁOWO ROZWIĄZUJE PROBLEM WYŻYWIENIA. Odznaczając się wielką szybkością, płynie zawsze tuż przed paszczą rekina lub wieloryba i chwyta później swoją cząstkę z pokarmu, który upolowały jej „żywiciele". Oczywiście, wystarcza jeden niezręczny ruch, aby remora sama znalazła się w paszczy z której wyrywa pokarm.

*

LEGENDA O CZŁOWIEKU NA KSIĘŻYCU SIĘGA JESZCZE CZASÓW BIBLIJNYCH. Według jednego podania widać niekiedy na księżycu człowieka, który opierał się na widłach, na których zatknął naręcz chrustu nazbieraną na niedzielę. Według innego podania jest to Kain przy krzewie cierniowym wraz ze swoim psem.

*

LUDY PIERWOTNE UWAŻAŁY NARODZINY BLIŹNIĄT ZA ZNAK WSPÓŁDZIAŁANIA DIABŁA. Wskutek tego przeważnie nie wolno było wychowywać bliźniąt. U szczepów afrykańskich istniał zwyczaj zabijania dzieci, a niekiedy również i matek. U szczepów australijskich bliźnięta rozdzielano i jedno z nich oddawano na wychowanie do innej rodziny. Czarownicy dokonywali nad matkami bliźniąt dziwacznych egzorcyzmów i zaopatrywali je następnie dla obrony przed złem w róg, w który musiały trąbić, ilekroć przekraczały rzekę, widziały jastrzębia lub spotykały na drodze grupę ludzi.

*

ISTNIEJĄ JEDNOSYLABOWE NAZWY MIAST LUB WSI. Zdarzają się one przeważnie w językach ludów wschodnich. W Chinach można spotkać wiele miejscowości nazywających się na przykład zwyczajnie U lub Y. Jednosylabowe nazwy trafiają się również i w Europie. Oto jedna z wiosek normandzkich we Francji nazywa się po prostu O.

STANISŁAWA „Barbara" SOWIŃSKA

LATA WALKI

Wspomnienia oficera Sztabu Głównego A.L

53)

CZYŻBY jeszcze ten czas nie nadszedł — pytano wzajem siebie.

Od pewnego czasu, na murach i chodnikach zaczęły się pojawiać olbrzymie, malowane kredą, smołą i farbą napisy:

„Pomścimy Pawiak"!

Napisy te, coraz częstsze, rzucające się każdemu w oczy, były wyrazem olbrzymiego pragnienia zemsty, nurtującego całe społeczeństwo polskie, i mobilizowały bezsprzecznie naród w gotowości bojowej do odwetu, do odwetowych akcji zbrojnych. Cała Warszawa żyła w jakiejś naprężonej atmosferze w oczekiwaniu wystąpień.

Oczekiwano sygnału do rozpoczęcia akcji od autorów napisów „Pomścimy Pawiak", lecz prócz coraz częstszych i większych napisów, nie nastąpiło nic.

Ludzie zaczęli się rozczarowywać. Z tej strony nie można się było niczego spodziewać.

Czyżby kreda, smoła i farba były, jedyną odpowiedzią, którą chciano dać Niemcom za bestialskie zbrodnie?

I oto inicjatywę akcji odwetowych podejmuje Gwardia Ludowa.

Sztab Główny ocenił sytuację, pełną naprężonego oczekiwania społeczeństwa, zrozumiał, że nie można i nie wolno pustymi tylko słowami uzbrajać je moralnie i potem rozbrajać, rozczarowywać przez niespełnianie rzuconych haseł.

I tak, wbrew i mimo woli Delegatur, oraz kierownictwa PZS rósł, narastał i realizował się jednolity front walki. Rodził się czyn zbrojny.

Dowództwo Warszawy otrzymało od Sztabu Głównego rozkaz wszczęcia akcji odwetowych.

Hasło „Pomścimy Pawiak" miało się zamienić w hasło „Za Pawiak".

W tym okresie, idący dotychczas mniej więcej równolegle rozwój grup bojowych Sztabu Głównego i Dowództwa Warszawy, uległ pewnej zmianie.

Zginęli kolejno dowódcy „Spec Grupy", Sztabu Głównego, „Wiktor" i „Jacek" i Spec Grupa była teraz w okresie reorganizacji.

Wysunęły się natomiast i prym w akcjach trzymały bojowe grupy Dowództwa Warszawskiego.

W marcu 1943 dotychczasowy dowódca Warszawy „Ryszard" (Kowalski Bolesław) został przesłany do obwodu krakowskiego, dowódcą został „Sylwester" (Stanisław Skrypij). Był to młody jeszcze, 30-letni zaledwie, pełen życia i werwy mężczyzna. Inżynier architekt z zawodu.

Pracę swoją w Gwardii Ludowej w 1942 r. rozpoczął od szkolenia wojskowego młodzieży, jako instruktor Sztabu Głównego.

Pierwsza akcja, w której brał udział, to była akcja odwetowa za 50 powieszonych w październiku 1942 r. na Café Club. Z akcji tej ledwo cały uszedł.

Potem brał udział kolejno we wszystkich nieomal większych akcjach i wystąpieniach.

Z początkiem 1943 r. rzucił pracę zawodową i poświęcił się całkowicie konspiracji. Organizował i szkolił bojowe grupy przy Dowództwie Warszawskim i, gdy zostaje w marcu dowódcą Warszawy, jego to głównie trudowi i zdolnościom organizacyjnym należy przypisać sukcesy w akcjach odwetowych i pomocy ghettu oraz w wielu innych, wystąpieniach warszawskich grup bojowych.

Aresztowany z początkiem maja 1943 r., męczony w podziemiach gestapo na Szucha, gdzie złamano mu kręgosłup, został rozstrzelany w egzekucji 600 na Pawiaku 29 maja.

Odwet za Pawiak miał być jednocześnie odwetem za straconego Dowódcę Warszawy — „Sylwestra", a mieli go dokonać ci, których „Sylwester" organizował, szkolił i przeprowadził przez ogień bojowy akcji wykonywanych w kwietniu 1943 r.

Dnia 11 czerwca Dowództwo Warszawy wystawiło trzy grupy bojowe do wykonania akcji odwetowych za Pawiak.

Jedna z tych grup zajęła pozycję pod Café Club. Dwóch bojowców weszło do lokalu, jeden spokojnie skierował się z szatni do sali kawiarnianej, trzymając w ręce odbezpieczoną wiązkę granatów. Drugi stanął przy drzwiach i głośno mówił po niemiecku do pierwszego, by nań zaczekał, równocześnie udawał, że szpera w kieszeni, starając się w ten sposób zwrócić na siebie całą uwagę obsługi szatni.

Pierwszy z nich gdy stanął przy drzwiach wejściowych, cisnął wiązankę w sam środek sali, po czym odwrócił się i obaj spokojnie wyszli.

Na sali powstała olbrzymia panika jeszcze przed wybuchem. Wybuch nastąpił w momencie, gdy chłopcy skręcali w Nowy Świat. Obstawa bliższa, dwie osoby ustawione przy drzwiach wejściowych od ulicy, rusza za nimi, po czym schodzi z posterunku i obstawa dalsza, chroniąca oba rogi ulicy. Cały oddział skierował się w ulicę Chmielną, pociągając za sobą uciekający tłum. Na Złotej oczekiwał ich dowódca, który zwrócił wykonawcom dokumenty i odebrał broń.

W czasie akcji rozkolportowano w promieniu 50 metrów od miejca akcji, ulotki o treści: „Gwałt niech się gwałtem odciska". Mickiewicz „Za Pawiak".

Druga grupa bojowa przeprowadziła atak na tramwaj niemiecki na placu Żelaznej Bramy. Po dłuższym wyczekiwaniu na tramwaj z większą ilością Niemców, grupa zaatakowała tramwaj na przystanku Graniczna — plac Żelaznej Bramy, granat rzucony przez okno do wnętrza wagonu, zranił i zabił dużą ilość Niemców.

W tym samym momencie inni uczestnicy akcji rozrzucili ulotki identycznej treści z ulotkami pod Café Clubem.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 13. B-17072